Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 9. Kraków, dnia 28 lutego 1926 r. Rok XIV.

SPRAWA LUDOWA

Tygodnik polityczny, oświatowy, społeczny i gospodarczy na Wschodnią Małopolskę i Kresy.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Zdrowa polityka ludowa, jako podstawa bytu państwowego.

Rzeczą nad wyraz przykrą, a często niezwykle szkodliwą, jest niepewność.

Plagą jest niepewny wspólnik lub sojusznik, nieszczęściem niepewny przyjaciel, niepokój rodzącem jest niepewne jutro. Jeżeli ta niepewność jest dręcząca w rzeczach drobnej wagi, dotyczących ludzi prywatnych, to w stosunkach państwowych staje się dla ogółu katorgą, a dla państwa często nieszczęściem.

Polska, niestety, od początku niemal swojego niezależnego bytu znajduje się w tem anormalnem położeniu. Na stan ten złożyły się dwie przyczyny. Pierwsza, to zniszczenie wojenne, położenie, wytworzone przez wojnę; — druga, to nasze nieznośne stosunki wewnętrzne i parlamentarne. Sejm nigdy prawie nie wytworzył na dłuższą metę silnej, zdecydowanej i skonsolidowanej większości, opartej na gruntownie opracowanym programie, a przeto nie był on w stanie przeprowadzić solidnie budowy państwa do końca, ani uporządkować stosunków. Nie zdobył się też na utworzenie rządu, który, oparty o niego, spełniałby swoją rolę w całości, to znaczy rządził państwem w całem tego słowa znaczeniu.

Anomalja ta, będąca paraliżem polityki państwowej, ma swoje źródło w wielkiej mierze, w polityce ludowej.

Ruch ludowy nie jest w Polsce nowością, a dążenia jego do zupełnego usamodzielnienia ludu pod każdym względem, są całkiem a całkiem naturalne. Wziął on swój początek jeszcze wówczas, kiedy Polska nie była państwem samodzielnem i kiedy jego negatywny do państwa stosunek był całkiem naturalny, a nawet interesem narodowym nakazany.

Kierownicy więc jego, prowadząc go po tej linji, mieli nawet wobec narodu i przyszłości niepomierną zasługę.

Sprawa zmieniła się gruntownie, gdyśmy odzyskali niepodległość i gdy lud polski został powołany na równi ze wszystkimi obywatelami do decydowania o losie państwa i to państwa własnego. Mając równe prawa i olbrzymią liczebną przewagę stał się właściwie gospodarzem w państwie, a mógł się stać niepodzielnym wprost władcą, gdyby polityka jego była poszła na właściwe tory, gdyby był utworzył front jednolity, oparty na programie, dostosowanym do interesów państwa i do wprost namacalnych interesów własnych.

Jeżeli statystyka nie popełniła kardynalnych wprost błędów, to przyjąćby należało, że chłopi stanowią w Polsce przeszło $^2/_3$ ludności, bo blisko 70%, robotnicy około 15%, a resztę dopiero wszyscy inni.

Państwo, dając równe prawo tej większości, losy swoje oddało temsamem w jej ręce, ale też zobowiązało ją do wszelkiej odpowiedzialności za losy państwa i narodu. Jeśli obecnie źle się dzieje u nas, jeśli tracimy na powadze i znaczeniu, jeśli przechodzimy różne ciężkie próby i wstrząśnienia, jeśli istnieje niepewność, niemal we wszystkiem, jeśli nikt nie wie, co jutro przyniesie, jeśli jednostki złe, przekupne, lub o chorej ambicji mogą niepokoić państwo, a nawet zagrażać jego bytowi, to dzieje się wszystko w wielkiej mierze dlatego, że ci, co stanowią większość w państwie, nie spełnili w całości swego zadania.

Że to, co ma stanowić gruntową jego podstawę, jest albo grząską ziemią, albo też lotnym piaskiem.

Chłop wogóle, a specjalnie chłop polski, jest doskonałym materjałem państwowym. Spełnia on dobrze i chętnie służbę wojskową, daje wszelkie świadczenia, płaci nałożone zobowiązania i podatki, ma niesłychanie małe wymogi, jest spokojnym i cierpliwym, aż do przesady, jest osiadły na ziemi i do niej nad wyraz przywiązanym.

Będąc posiadaczem, który zawsze ma coś do stracenia, z natury rzeczy jest przeciwnikiem wszelkich gwałtownych ruchów i przewrotów, wiedząc, że sam stałby się ich ofiarą, że nietylko niczby nie zyskał, lecz mógłby stracić to, co posiada i stać się łupem najgorszych szumowin społecznych.

Lud więc ma interes osobisty **w tem, by w państwie był spokój i do spokoju tego zawsze i wszędzie dąży.** To też pod tym względem nie może mu nikt nic zarzucić.

Inna rzecz, to polityka, którą on prowadzi, albo raczej polityka, którą prowadzą inni za niego i na jego rachunek. Tu lud, niestety, nie wykazał dostatecznej samodzielności ani zrozumienia, dał się rozbić i wodzić na manowce. Zasilił głosami swojemi kadry każdego niemal politycznego obozu. Nie brak jego głosów w stronnictwach konserwatywnych czy klerykalnych, mogą się niemi poszczycić stronnictwa robotnicze, jego też głosami i poparciem żyją liczne stronnictwa ludowe i chłopskie, począwszy od »Wyzwolenia«, a skończywszy na Okoniu.

Podzielił więc swoją liczbę i siłę, a przez to zmniejszył ją w niesłychany sposób, a często nawet zwrócił przeciwko sobie.

Z drugiej strony wzruszył najpewniejszą podstawę państwową, dzieląc na części to, co powinno pozostać nienaruszonym fundamentem. Stąd przyszły następstwa, które się na ludzie i na państwie tak dotkliwie odbiły. Stąd na szerokiej niwie ludowej rozpoczęły się obecnie harce i wyścigi głupoty z demagogją, starające się przygłuszyć rozsądek i zdrową myśl państwową i ludową. Stąd przychodzi zmienność poglądów i zapatrywań, z dnia na dzień niemal, stąd przeobrażenia partyjne, wprost nieprawdopodobne. Przykładem wymownym pod tym względem jest, choćby takie »Wyzwolenie«, a przykładem na mniejszą skalę, powiat tarnobrzeski. Nie tak dawno temu powiatem tym władał niepodzielnie konserwatysta, hr. Tarnowski. Żaden ludowiec nie mógł tam głowy pokazać, a za kilka lat tensam powiat za jedyny ideał uważał Dąbala i Okonia, pędząc rozsądek na cztery wiatry od siebie. Dziś wraca on do równowagi, przeszedłszy ciężkie doświadczenia.

Wniosek stąd bardzo prosty:

Chwiejność i niepewność, która znamionuje nasze rządy i naszą politykę, jest

wynikiem naruszenia podstawowej siły państwa, jaką stanowi lud.

Następstwem tego jest takasama chwiejność i niepewność w każdej dziedzinie, w każdym urzędzie i w każdej instytucji. **Ten stan nie pozwala na programową, systematyczną pracę,** jego wynikiem jest owa gospodarka, która spycha wszystko i wszystkich na dno nędzy i rozpaczy.

Gdy się zna stan rzeczy i gdy się widzi źródło złego, a widzi się także i środek naprawy, naczelnem przykazaniem wszystkich, dobrze myślących, a w szczególności chłopów, powinno być dążenie za wszelką cenę do naprawy. Początek tej naprawy to: skonsolidowanie ludowej masy, celowa ludowa polityka, mająca na oku interes swój własny, ale równocześnie ponad nim stojący interes państwowy.

Drogo, bardzo drogo, zapłaciła Polska i drogo zapłacił lud siedmioletnie doświadczenia i próby, ażeby je robić w dalszym ciągu. Zanadto one były kosztowne i przykre, ażeby ich nie zaniechać, a zaniechawszy nie wybrać tej prostej, narzucającej się drogi, a tą jest wzmocnienie i ustalenie fundamentu państwowego, na którym możnaby pewnie i bezpiecznie budować jego i ludu przyszłość. Stać się to może tylko na gruncie polityki »Piasta«.

Z tem się muszą pogodzić wszyscy, czy chcą, czy nie chcą, a im wcześniej to zrobią, tem będzie lepiej tak dla państwa, jak i dla nich samych.

Wincenty Witos
prezes
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Opiekunowie chłopów.

Kiedy jeszcze chodziłem do szkoły i ujrzałem w jednym sklepie gazetę, widniał na niej tłustemi literami napis: „Robotnicy łączcie się“. Widziałem później, bo w r. 1905 odezwę po rosyjsku, zaczynającą się: „Wstawaj, podimaj sia raboczyj narod“. Hasła te i tem podobne dla robotników nie zostały martwą literą, ale zostały w czyn wprowadzone. Robotnik nietylko polski, nietylko poszczególnych państw i narodów, ale prawie całego świata zrozumiał to święte hasło: „Łączcie się“ i tego dokonał. Nic też zatem dziwnego, że postulaty robotników są wszędzie uwzględniane, bo z nimi każdy liczyć się musi, bo choć jest ich niewielki procent w państwie, choć nie posiadają kapitałów, choć nie zajmują naczelnych stanowisk, posiadają zato zwartą, solidarną siłę, a z tą każdy liczyć się musi, bo to silna, nierozerwalna organizacja, dbająca zwarcie o swoje interesy. Nie dlatego to piszę, żebym im to miał za złe, broń Boże! Tak powinny być wszystkie klasy ludności zorganizowane a hasłem jej powinno być zawsze i wszędzie to: „Łączcie się“. Tego hasła trzymają się nietylko robotnicy, ale inne kasty, jak ziemianie (obszarnicy), urzędnicy, adwokaci, doktorzy (nawet felczery w Kongresówce), księża i inne zawody, a niestety! jedynie chłopi, których jest 70% w Polsce, tego hasła nie praktykują. Wstyd mi okropnie pisać, lecz nie mogę się wstrzymać, że między nami, raczej naszemi pismami coraz więcej się mnożącemi, nibyto ludowemi panuje to przeklęte hasło: „Chłopi rozbijajcie się“!!

Hasło to nieszczęsne nie brzmi tak jak je tu przytoczyłem, bo gdyby tak było wyrażone, to każdy chłop uciekałby od niego jak djabeł od święconej wody. Hasło to ubrane jest starannie, delikatnie iście po złodziejsku w szatę śliczną, niewinną w nadziei, że chłop się na tem nie pozna i pójdzie za tem nieszczęsnem wołaniem: „Rozbijajcie się“. Im większy rozbijacz rzeszy chłopskiej, tem lepiej potrafi wszczepić w masy chłopskie jad nienawiści, tem lepiej potrafi ich na drobne grupki rozszatkować, kto więcej potrafi wprowadzić na wieś zamętu, ten głośnej woła: „Łączcie się“. Po ostatnim rozpadnięciu się klubu „Wyzwolenia“ umieszczono w „Gazecie Ludowej“ Nr 3 z dnia 17 stycznia b. r. odezwę stronnictwa chłopskiego do chłopów: „Postanowiliśmy ująć los łączenia się chłopów w nasze ręce, koledzy z „Wyzwolenia“ przestańcie przeszkadzać konsolidacji chłopów“. Dalej pisze ten, który przed godziną rozbił niby to klub chłopski „Wyzwolenie“: „Gdy wszyscy chłopi staną w jednym szeregu, zginą te grupki ludowe oraz warcholi i rozbijacze i t. p., lamenty wywodzi ten, który chciał rozbić stronnictwo P. S. L. „Piast“, robiąc secesję, a obecnie rozbił „Wyzwolenie“.

Przypatrzmy się co pisze w tem samem momencie „Chłopski Sztandar“ Nr 3, organ „Wyzwolenia“ pod tytułem: „Samoobrona przeciw rozbijaczom chłopów. Armja (więc chłopska), która nie chce przegrać, zginąć i zgubić tej sprawy, której broni, musi oczyszczać szeregi z tego rodzaju maruderów“. Oto macie bracia chłopi drugich opiekunów. Pierwsi dla dobra waszego rozbijają klub i stronnictwo, drudzy dla tych samych celów oczyszczają stronnictwo z tych pierwszych. Ale to jeszcze nie wszyscy opiekuni chłopa, jest ich znacznie więcej. Po secesji Berko-Plutowco-Brylowców wydano odezwę do chłopów pisząc między innemi: „Tylko solidarność i jedność całego ludu może nas wyprowadzić z nieszczęścia“. Czyż nie jest to znana metoda: „Chwytajcie złodzieja“?

Ten, który szarpie i kraje żywe ciało stronnictwa

czysto ludowego, skupiającego rzesze chłopskie pod jeden sztandar ludowy, ma śmiałość pisać o solidarności i jedności. Na miły Bóg, czyż nas chłopów, rozbijacze uważacie za jakichś manekinów ślepych i głupich? Czyż sądzicie, że chłop, który na każdą sprawę trzeźwo patrzy a tego nie widzi? Chłop wie, że piorun nigdy nie łączy, ale najzdrowsze i najsilniejsze ciała rozbija i niszczy, a to samo czynią rozbijacze ludu pchając go w przepaść niezgody, zwątpienia i nędzy.

Organ „Niezależnej partji chłopskiej" p. Wojewódzkiego Nr 4 pod tytułem: „Niezależny chłop", a więc znów obrońca i opiekun chłopa pisze: „Daremne wysiłki! Żywiołowy pęd ku jednolitemu frontowi pracy i walki rozbija jak gliniane garnki wszystkie partje i partyjki". To pisze organ stronnictwa, mający w Sejmie aż 5 posłów, a mówi o rozbiciu wszelkich innych stokroć silniejszych, co naturalnie śmiesznie wygląda i podobnie jak zapytano raz muchy, która była uczepiona na rogu wołu: „Skąd się tu wzięłaś" — tio odpowiada: „Wracam od pracy z orania gruntu". Nie chcę się dłużej rozwodzić nad temi lamentami opiekunów chłopa, wspomnę jeszcze wkońcu o tem co pisze „Sztandar Ludowy" Nr 2 również obrońca chłopa: „Warzą ci chłopie twoi działacze bigos, oj warzą. Dąbski grozi, „Wyzwolenie" pomstuje, „Piast" ręce zaciera". Według tego znów wszyscy są nieprzyjaciółmi i szkodnikami chłopa, jeden jedyny „Związek Chłopski", którego organ powyżej wspomniane litanje wyśpiewuje, jest tem obrońcą uciśnionego chłopa. A czy to już wszyscy? Ale gdzietam? Są przecież jeszcze Baliny, ks. Okoń, S. K. L. o wszystko ogromnie gorliwi obrońcy chłopa, którzy idą na wieś i krzyczą: „Nie wierzcie chłopi nikomu, bo wszyscy inni są to wasi sprzedawczyki, oni was oszukują, a nasze stronnictwo (choć to dziwoląg) wami się opiekuje i już nigdy nędzy nie doznacie, tylko razem, ale tylko znami. W jednym tygodniu nieraz przejdzie przez wieś kilku takich dobrodziejów, wołających: Chłopi łączcie się, ale jedynie z nami, tamci są oszuści, koniokrady, a inny jeszcze lepiej zwymyśla zaś poprzednich i ty chłopie masz się według recepty tych opiekunów łączyć, ale z kim do djabla kiedy co jeden lepiej umie drugiego potępiać, czyli woła: chłopi rozbijajcie się! Jako chłopi z krwi i kości z bólem serca i ze wstydem to piszę, ale widząc to rozbijanie co chwila braci chłopów, musiałem to wytknąć.

Ale któż się zapyta co w tym wypadku mamy robić z kim i w jaki sposób się łączyć, kiedy wśród tylu opiekunów i nauczycieli, nie zwykły chłop, ale najoświeceńszy, najmądrzejszy obywatel musiałby zbaranieć. Ja znając stare przysłowie, które nietylko chłopi, ale i uczeni, kiedy byli w krytycznem położeniu i nie mogli sobie poradzić, to powtarzali: „Weźmy tak na chłopski rozum" i rzeczywiście jak i my popatrzymy naszym trzeźwym chłopskim rozumem, to zagadkę rozwiążemy.

Rozważmy, co jest lepiej krzyczeć, czy pracować? Naturalnie, że dużo łatwiej bez wytężenia sił i mózgu jest krzyczeć, lecz cóż kiedy krzyk popłaca tylko

Przemówienie sen. Jakóba Bojki

na wieczorku Staszicowskim w Grąboszowie dnia 22 stycznia b. m.

(Dokończenie).

I jakże myślicie szanowni słuchacze, czy za takie słowa mówione przez zwykłego księdza, mieszczanina kochali go ci, których się to tyczyło? Pewno nie, ale i to szczęście, że go nie wypoliczkowano, jak niegdyś złotoustego ks. Skargę. Czyż za takie wyrzuty, mógł się spodziewać dla siebie karjery od wielmożów a wdzięcznego uznania od ówczesnych chłopów? Oni o tem ani wtedy nic nie wiedzieli. To był prawdziwie ideowy ludowiec! Ale nietylko na słowach kończyła się jego miłość dla ludu i narodu! Aby wychować młodzież, na lepszych obywateli wybudował w Warszawie gmach dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który do dziś dnia stoi, a przed nim zbudował pomnik sławnemu ks. Kopernikowi, a założył około tysiąc szkółek dla dzieci i założył w Warszawie szpital Dzieciątka Jezus, istniejący po dziś dzień, w którym urządził także i różne warsztaty dla młodzieży starszej.

Najwięcej ubolewał nad „znikczemnieniem klasy wyższej i on to powiedział słusznie, „że upaść może i wielki naród, ale zginąć musi tylko nikczemny". Poznano się wkońcu na nim, i zrobiono go ministrem. Wpływ jego słowa, odbił się już nieco i na konstytucji 3 Maja, która przecież miała cieplejsze słówka i zamiary, względem upośledzonej klasy chłopskiej.

Pracując długo, zakupił dobra Hrubieszowskie, które darował chłopom, tworząc z tego rodzaj Towarzystwa lub gminę zbiorową; w której każdy nie mógł mieć więcej jak 80 morgów. Wszyscy mieli wspólny magazyn na zboże do którego dawali pewną część zboża, aby w razie nieurodzaju, głodu nie mieć. Niezdolnych starców do pracy, gmina musiała żywić, a założył im też i kasę. Sam żył skromnie, a pijał tylko wodę. Gdy zasłabł, przybył doń brat, który był dzierżawcą młyna. Myślał, że mu brat coś dużo sypnie, ale on mu kupił tylko młyn i żegnając go powiedział: „Otóż uszczęśliwiłem cię na całe życie, gdy będziesz pilny. Jakbym ci dał więcej tobyś się rozpróżniaczył, a widzę, że masz skłonność do tego. A gdy mu wymawiano, że i siostrze dał nie dużo, powiedział: „Dałem jej tyle, ile jej potrzeba".

Umarł dnia 20 stycznia 1826 r. Tysiące narodu odprowadziło Jego zwłoki na Bielany, gdzie dotąd spoczywa. Dobra swoje, zapisał chłopom, których uwolnił od pańszczyzny, a warto przytoczyć Jego testament.

„W Imię Boga! Człowiek żyje na to głównie, aby czynił ludziom dobrze, aby starał się swojemi czynami pomagać w dobrem bliźnim. Ja do tego dążyłem całe życie. Dlatego z oszczędności, zbierałem majątek, którym tak rozporządzam: Dobra moje Rubieszów i wszystkie należności, więc karczmy, młyny, stawy, lasy, folwarki, zgoła wszystko co do tych włości należy, przeznaczam na uszczęśliwienie tej włości, uwalniając ich od wszelkich danin, robót, czyli pańszczyzny, oddając im grunta na własność pod warunkiem, aby zawarli pomiędzy sobą Towarzystwo rolnicze dla wspólnego rato-

chwilowo, a później od krzyku można zdechnąć. Chcąc żyć musimy zakasać rękawy i pracować. Kto zatem pracuje ten będzie żył i my z nim, zatem koło niego się grupujmy. Przypomnijcie sobie bracia chłopi te rozpaczliwe chwile od początku powstania państwa polskiego, jak najazd bolszewicki, przesilenie finansowe i gospodarcze, przesilenie rządowe, ucieczka W. Grabskiego, zostawienie państwa własnemu losowi.

Stronnictwo P. S. L. „Piast" nie zważając na straszne trudności nawet nadwyrężenie stronnictwa własnego nie krzyczało, ale chwyciło się pracy wstępując do rządu lub jemu sterując, aby ratować państwo będące na niebezpiecznej pochyłości. Innym było dogodniej, krzyczeć do dziś dnia, że jest źle, a nic nie robić, a raczej w pracy ile im sił starczyło przeszkadzać.

Wiemy również wszyscy, kto rozpoczął w Polsce ruch ludowy, kto zapalił tę pochodnię, która oświecała drogę chłopu, po której miał stąpać. Ludzie ci jeszcze żyją, jak Bojko, Średniawski, Witos i inni seniorzy, którzy cierpieli najsroższe prześladowania za początkujące uświadamianie rzeszy chłopskiej. Oni zatem, starzy praktycy najlepiej widzą gdzie prawda, a gdzie fałsz, oni to wezwią przed straszny sąd historji rozbijaczy, z takim mozołem stworzonego ruchu ludowego, a zarazem i państwa. Ich się zatem zapytajmy z kim mamy iść, a oni nietylko słowem ale i przykładem nam wskażą.

Józef Bednarczyk, poseł.

Co należy wiedzieć o ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

(Dokończenie).

O ile właściciel danej wsi, w której się prowadzi komasację, nie rozparceluje naznaczonego obszaru sam w związku z komasacją to Okręgowy urząd ziemski orzeknie przymusowy wykup. W każdym majątku, który musi być parcelowany z powodu nadwyżek — właściciel ma prawo wybrać sobie ustawowy obszar, którym później dowolnie z zachowaniem jednak przepisów o kwalifikacjach nabywców — rozporządzać może. O ile właściciele majątków, którym nakazano obowiązkowo parcelację nie przeprowadzą w terminach tej parcelacji, to obszary ich mają być przez Okręgowy urząd ziemski oszacowane i objęte w posiadanie celem dalszego rozparcelowania. Oszacowanie zaś przejętych majątków na cele reformy rolnej przez Okręgowy urząd ziemski odbywa się na podstawie ustalenia wartości nieruchomości dla opłaty podatku majątkowego. Szacunek ten przyjmuje strefy poszczególnych województw, a następnie przyjmuje klasy gruntu w danej strefie. Województwo krakowskie należy do pierwszej strefy i cena w tej pierwszej strefie za klasę I. wypadłaby według szacunku dla podatku majątkowego za 1 ha ziemi na 900 zł. Oczywista cena ta będzie niższą o ile klasa ziemi będzie niższą. Jest to więc cena za majątki przymusowo wykupywane. Cena bowiem parcela-

---

wania się w nieszczęściach. Dwieście tys. złp. zapisuję na szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, sześćdziesiąt tysięcy złp. na to, aby w szkole wydziałowej w Hrubieszowie była urządzona 4 klasa i najęty czwarty nauczyciel. Sto tysięcy złp. na kilka osób w szpitalu warjatów w Warszawie, 45 tysięcy złp. na zakład głuchoniemych w Warszawie. Wszystkie moje książki zapisuję Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Dla mego sekretarza Jana Łuby 18 tysięcy złp. Dla dzieci pozostałych po śmierci mego dobrego sługi, dla każdej z jego córek po 2 tysiące a synom po tysiącu złp. i po 24 morgi ziemi.

Ciało moje ma być pochowane przy kościele ks. Kamedułów na Bielanach. 10 tysięcy złp. zapisuję na wieczny fundusz kościoła ks. Kamedułów. Pogrzeb mój ma być skromny, takisam, jak pogrzeb ubogiego chrześcijanina. Przy trumnie nie będzie się palić więcej jak 6 świec. Dla umarłego świece są zupełnie niepotrzebne, a tymczasem mogą się przydać żyjącym ludziom. Zamiast tego, niechaj w dzień mego pogrzebu rozdane będą 10 tys. złp. na kaleki, ubogich i chorych. Na wystawienie pomnika dla Kopernika 70 tys. złp. Reszta pieniędzy będzie użyta na szpital chorych, zostający pod zarządem panien Miłosiernych Marcinkanek lub św. Kazimierza.

Taka jest ostatnia moja wola. Ten testament, jest cały moją ręką pisany.

Warszawa, dnia 20 sierpnia 1824 r. ks. St. Staszic".

Takiego to męża, prawdziwego przyjaciela ludu, pamiątkę stuletniej rocznicy obchodzi cała Polska bez wyjątku, a lud wiejski osobliwie, bo takiego przyjaciela bezinteresownego, większego nad niego chłopi nie mieli i nie mają.

Ale z każdego obchodu, a tem więcej z podobnych jeśli chcemy, aby to nie była prosta szopka, powinniśmy wysnuć jakąś naukę dla siebie, bo inaczej szkoda tego robić.

Chwała P. Bogu, dożyliśmy tego, czego dla nas pragnął Staszic, a nawet więcej, bo mamy wolną ojczyznę, a chłopi mają równe prawa z magnatami świeckimi i duchownymi. Ale patrząc z boleścią na to co my robimy, widzę, że nic lepszego nad to co robili szlachcice i możni za Jego czasów. I gdyby ks. Staszic wstał dziś z grobu, i przypatrzył się na naszą politykę, czyby tak nie musiał pisać jak pisał w swych „Przestrogach dla Polski"? Czy w Sejmie, a widzę ze smutkiem, że i po gminach niema takich ludzi, którzy mówią, jak ci których Staszic wspomina: „Niech się z Polską dzieje co chce, byle ja był w niej posłem, lub w gminie wójtem"! Oby ten dobry duch zacnego Przyjaciela dał nam lepszy rozum i upamiętanie, abyśmy służyli Ojczyźnie i gminie, nie za tytuły i godności, ale dla idei, jak On bezinteresownie, w zgodzie i miłości bliźnich.

Dziękując Szanownemu Zgromadzeniu za liczne przybycie, żeście zrozumieli wszyscy bez wyjątku, że za pracę, poświęcenie i ofiarność naszym mężom znanym z przeszłości należy się od nas cześć i chwała, bo muszą się spełniać słowa proroka Pańskiego, które co niedzielę i święta śpiewamy w kościołach: „Że cześć poczciwego człeka, pójdzie od wieka do wieka!" Cześć pamięci ks. Staszica!

cyjna przy prywatnej parcelacji ma być inna; mianowicie cena sprzedażna poszczególnych gospodarstw i działek gruntowych nie może być spekulacyjnie wygórowana. O ile Okręgowy urząd ziemski uzna, że cena jest spekulacyjnie wygórowana to przedkłada projekt parcelacji Okręgowej komisji ziemskiej. Okręgowa komisja ziemska rozważy na posiedzeniu jawnem po wysłuchaniu zdania rzeczoznawcy, czy cena proponowana jest rzeczywiście spekulacyjnie wygórowana i wyda opinję o dopuszczalnej wysokości ceny. O ile Okręgowa komisja ziemska uzna, że cena nie jest spekulacyjnie wygórowana, to Okręgowy urząd ziemski winien jest zatwierdzić daną cenę. Okręgowy urząd ziemski nie może uznać ceny sprzedażnej za spekulacyjnie wygórowaną, jeżeli cena ta nie przewyższa cen sprzedażnych osiąganych przy sprzedaży prywatnej całych majątków w przybliżonych rozmiarach, lub przez Państwowy Bank Rolny w podobnych warunkach w przybliżonym czasie.

Na podstawie nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, parcelację majątków przeprowadzać mogą: a) Urzędy ziemskie i Państwowy Bank Rolny, b) instytucje względnie osoby posiadające upoważnienie do parcelacji, c) właściciele sami. O ile właściciele ziemscy chcą prowadzić parcelację muszą przedtem uzyskać zezwolenie właściwego Okręgowego urzędu ziemskiego.

Gospodarstwa przy parcelacji mogą być powiększane najwyżej do 20 ha w województwach zaś kresowych i w powiatach górskich specjalnie oznaczonych 35 ha. Można tworzyć gospodarstwa ogrodniczo-warzywnicze, które nie mogą przekraczać 5 ha. Obszar parceli rzemieślniczej wiejskiej nie może przekraczać 2 ha. Obszar parceli robotniczej, urzędniczej i t. p. przy miastach i ośrodkach przemysłowych nie może przekraczać 1 ha.

Nabywcami parcel przy parcelacji jakiejkolwiek mogą być obywatele państwa polskiego, których główne zajęcie stanowi produkcja rolna, lub warzywniczo-ogrodnicza, względnie którzy w inny sposób wykażą się, że są przygotowani teoretycznie lub praktycznie do należytego prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rolnego lub warzywniczo-ogrodniczego. Nabywcami gruntów wydzielonych na potrzeby gminne, szkolne, zdrowotne, kościelne i inne cele publiczne i społeczne, oraz na cele przemysłowe i w ogóle nierolnicze, mogą być osoby fizyczne i prawne. Wykluczeni od nabycia gruntów są karani za przestępstwa przeciw państwu polskiemu sądownie przynajmniej karą więzienia 2 lata, oraz karani sądownie za przestępstwo dezercji z wojska polskiego. Przy parcelacji gruntów, t. zw. martwej ręki mogą być nabywcami przeważnie wyznawcy tego samego Kościoła, do którego grunt należy. Przy każdej parcelacji w razie równych kwalifikacyj zawodowych i gospodarczych, mają pierwszeństwo a) dzierżawcy i oficjaliści majątków parcelowanych, b) zasłużeni żołnierze i inwalidzi armji polskiej, oraz polskich formacyj ochotniczych, c) rodziny (wdowy lub sieroty) pozostałe po poległych żołnierzach armji polskiej, oraz polskich formacyj ochotniczych, d) absolwenci szkół rolniczych, e) reemigranci zmuszeni opuścić granice obcych państw ze względów politycznych.

Należy podkreślić bezwzględny przepis odnoszący się do drobnych dzierżawców przy parcelacji majątków, które są w drobnej dzierżawne, — dzierżawcom tym służy prawo bezwzględnego pierwszeństwa. O ile parcelacja wymaga tego, aby dzierżawców drobnych przenieść na inne działki, to łaściciel może to uczynić a drobni dzierżawcy obowiązani są przenieść się na inne, równe pod względem wartości, wskazane przez właściciela działki rolne. Przy parcelacji majątków należy uwzględniać służbę folwarczną. O ile z powodu parcelacji właściciel rozwiąże umowę z pracownikiem rolnym, który u niego pracował niemniej niż 10 lat, to obowiązany jest temu pracownikowi niezależnie od normalnych warunków umowy przyznać jednorazową odprawę w wysokości 500 zł. Przy parcelacji należy tworzyć gospodarstwa dla bezrolnych rodzin stałej służby folwarcznej. Służba folwarczna nabywająca takie działki ma prawo korzystania z mieszkania i zabudowań folwarcznych na przeciąg jednego roku, nie dłużej jednak niż do czasu pobudowania własnych budynków.

Ustawa rolna przewiduje pomoc państwową przy parcelacji. Pomocy tej udziela Państwowy Bank Rolny w formie kredytu stosownie do postanowień kredytowych. Dla Małopolski stworzona jest filja Państwowego Banku Rolnego w e Lwowie, gdzie należy się zwracać o pomoc kredytową. Wszelkie pisma i podania wraz z załącznikami oraz zaświadczenia składane do Urzędów ziemskich i Państwowego Banku Rolnego w sprawie nabycia ziemi z majątków państwowych, oraz uzyskania pomocy finansowej są wolne od opłat stemplowych. Za nadzór nad parcelacją prywatną obowiązani są właściciele uiszczać opłatę w Kasie skarbowej w wysokości nie wyższej jak 2% ceny sprzedażnej. Opłaty tej nie wolno przerzucać na nowonabywców. Wszelkie zażalenia na prowadzenie parcelacji prywatnej na terenie tutejszym należy wnosić do Okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie.

Jak Bryl małpuje Piastowców.

Przed kilku miesiącami przenieśliśmy ze względów oszczędnościowych drukowanie „Sprawy Ludowej“ do Krakowa, gdzie drukuje się razem z „Piastem“.

Z tegio powodu brylowska „Sprawa Chłopska“ naigrawała się, że bankrutujemy na wschodzie.

Widocznie jednak przykład nasz, jak we wielu innych wypadkach naśladują inni; tak i w tym wypadku zmałpował Bryl, bo już „Sprawa Chłopska“ i „Sztandar Jedności chłopskiej“ z Lublina drukują zupełnie słowo w słowo to samo pod redakcją jednego z najgłupszych brylowców posła Cieplaka, a tylko pod dwoma odrębnemi tytułami. W rezultacie więc jest to jedna, a nie 2 gazety. Powoli zejdzie na nic.

Jak długo bowiem dawał pieniądze Grabski to drukowali bibuły dużo, teraz daje Wojkow, poseł sowiecki, ale widocznie nie tyle, żeby starczyło na 2 gazety tylko na jedną.

A może ktoś dorabia się temi zasiłkami z Rosji? hej pośle Brylu! jak to z tem?

Że jednak wieś nasza polska na komunizm nie pójdzie, a między Rusinami komunizm, kto inny im bliższy lepiej zasieje, przeto jest nadzieja, że Wojkow niedługo przestanie dawać, bo to bolszewiki nie durne, tak za darmo dla tych wyłupiastych bandyckich oczu bolszewickich u Bryla płacić nie będą i wtedy będzie klapa.

Nieudały demagogiczny występ posła Pawłowskiego.

Na sejmowej komisji administracyjnej wystąpił poseł Pawłowski z żądaniem natychmiastowego rozpatrywania wniosku o zarządzenie wyborów do Rad gminnych na podstawie starej austrjackiej ustawy. Sejmowa komisja administracyjna od roku ma na porządku dziennym sprawę ustaw samorządowych, których jednak z powodu glupich występów takich posłów jak Pawłowski dotychczas uchwalić nie zdołała.

Zajął się tem wkońcu p. marszałek Sejmu, Rataj, który zwołuje konferencje przedstawicieli wszystkich stronnictw, celem uzgodnienia spornych rzeczy. Konferencje te najprawdopodobniej doprowadzą do porozumienia w najbliższym czasie, czego zdaje się p. Pawłowski boi się. Chcąc uniemożliwić porozumienie postawił ten wniosek, aby wszystko przewrócić do góry nogami, bo też oni nic budować, jeno burzyć umią.

Jeśliby bowiem mogło dojść do uzgodnienia i uchwalenia ustaw samorządowych, na podstawie których mogłyby się wybory odbyć w jesieni b. r., to pocóżby teraz przeprowadzać wybory na parę miesięcy, Ci wichrzyciele radziby ludność utrzymywać stale w podnieceniu wyborczem w gorączce, by uniemożliwić wszelką pozytywną, spokojną pracę.

Co innego, gdyby nie doszło do porozumienia międzypartyjnego, to i my zażądamy wyborów bodaj na podstawie starej ustawy.

Uchwaliliśmy zatem wniosek przeczekać do 1-go marca 1926 r. na wynik konferencyj międzyklubowych u marszałka Sejmu.

Tak więc jeden demagogiczny wniosek p. Pawłowskiego spalił na panewce.

Druga sprawa przez niego referowana to wniosek p. Toczka z czasu gdy on był u Bryla o poprzenoszenie urzędników wyższych rang ze starostw małopolskich do innych dzielnic, a przydzielenie na ich miejsce urzędników niższych rang.

Statystyka wykazuje, że właśnie w Małopolsce mamy najmniej w starostwach urzędników wyższych rang, mimo, że właśnie ci nasi mają wyższe studja, a w innych dzielnicach zwłaszcza na kresach jest właśnie więcej urzędników rang wyższych chociaż z mniejszem, lub żadnem wykształceniem.

Gdyby więc rząd postąpił w myśl referenta Pawłowskiego, to w miejsce naszych urzędników wyszkolonych dostalibyśmy gamoniów bez wykształcenia, ale jeszcze z wyższemi rangami. Ze względu, że właśnie obraduje stale komisja złożona ze znawców a to: byłego namiestnika Galicji Bobrzyńskiego, senatorów Kasznicy i Smólskiego, która to komisja ma przyjść z wnioskiem wogóle reformy administracji w całem państwie, zespolenia władz i redukcji wielu urzędów, przeto właśnie nie na czasie byłoby przenosić urzędników obecnie i płacić koszta przeniesienia, gdy nie wiadomo jeszcze gdzie, którego i jak zatrudni się po ewentualnej reformie administracji.

Komisja przeto odroczyła tę sprawę do czasu rozpatrywania sprawy reformy administracji przez Sejm, a poseł Pawłowski wściekły, że i drugi wniosek demagogiczny spalił na panewce rzucił referatem zrzekając się go.

Wobec tego referat oddano posłowi Malikowi z „Piasta".

Wołanie o wodza.

Serce się kraje, gdy się czyta wiadomości z poważnych gazet o tem: jak sobie p. Jan Bryl poczynał na wycieczce parlamentarzystów polskich do Sowdepji. Kumanie się i bratanie już oficjalne... Przywiezie ze sobą „błogosławieństwo" Cziczerinów, Dzierżyńskich na „uszczęśliwienie" wsi polskiej.

O ty, wsi moja serdeczna: kto się to za wodza twego nie głosi!!?

Bryl — napiętnowany przez wszystkie ugrupowania ludowe, najordynarniejszy macher polityczny.

Dąbski — naznaczony jawnem zwarjowaniem na tle wielkości swojej osoby, które rozsadzi każdą partję.

Stapiński — odgrzebany trup polityczny, który codzień modli się o rozdarcie ludu polskiego na terenie religijnym.

Putek — młodzieniaszek polityczny, któremu tak daleko do rozumu politycznego, że — u ludzi przy zdrowych zmysłach — nie powinien wchodzić w rachubę.

Ks. Okoń i ks. Czuj — nie przesadzę, jeśli nazwę śmiesznemi, groteskowemi figurami, które się bawią buławą przywódców.

A jednak ludowi polskiemu trzeba wodza — na miarę wielką. Trzeba przywódcy o wielkim rozumie politycznym, o wielkiej uczciwości i o wielkiem sercu, którego umiłowanie objęłoby 20-miljonowe masy chłopstwa polskiego i wielkie potrzeby całej Rzeczypospolitej.

Lud polski modli się o tego wodza tęsknotą swego serca — omroczonego biedą i rozpaczą.

Przez wieś polską idzie wielkie wołanie o wodza i przewodnika.

Wodzem tym jest chłop na miarę wielką, przerastający zdolnościami, uczciwością i patrjotyzmem wszystkich tych, co lekkomyślnie sięgają po laury przodownika ludu polskiego, wszystkich od Bryla po ks. Czuja, — jest nim Wincenty Witos.

Zdolności niezwykłe, wielki rozum polityczny — przyznają mu nawet nieprzyjaciele polityczni i osobiści

Uczciwości i patrjotyzmu dowiódł tylokrotnie zwłaszcza na posterunku premjera w trudnych nad wyraz dla całego państwa warunkach.

Chłopi polscy! Winniśmy Panu Bogu dziękować, że dał nam człowieka opatrznościowego na te przełomowe czasy dla ruchu ludowego.

Tylko skupmy się przy nim i podajmy mu rękę, by nas wiódł do zwycięstwa swą zawsze tak twardo zdecydowaną postawą, pełną energji i nieustępliwości tam, gdzie chodzi o dobro Ojczyzny i jej źrenicy — oka — ludu siermiężnego!

...Na zawsze prawdą pozostanie wielkie spostrzeżenie naszego wieszcza Zygmunta Krasińskiego, który — aczkolwiek był rodowym szlachcicem — głosił:

„To jedno tylko żyje, trwa — i wzrasta, co przez lud odżywia się w indywidua znakomite, a przez indywidua te prowadzi lud“.

Lud polski wydał z siebie — za posiewem Boskiej Opatrzności — taką znakomitą jednostkę na czasy początków budowania Polski odrodzonej w Wincentym Witosie.

I wszystko co na wsi polskiej uczciwe, katolickie, niezbolszewiczałe niech idzie za tym sztandarowym synem ludu, składając na jego barki **ciężar i zaszczyt wodza!**

Precz pędźmy od siebie wszystkich warcholów, wielkich czy małych, z prawicy czy lewicy!!! Chcemy wielkiego ogniska ruchu ludowego we wzmocnionem Polskiem Stronnictwie Ludowem! Chcemy wielkiej i uczciwej pracy dla dobra wsi polskiej! Chcemy poszanowania wiary św. naszych dziadów i ojców, poszanowania sprawiedliwości, karności i ładu! I tą myślą owiani kupimy się przy naszym wodzu, Wincentym Witosie.

Precz Bryl!
Precz Stapiński!
Precz Dąbski!
Precz Putek!
Precz ks. Okoń!
Precz ks. Czuj!
Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!
Niech żyje wódz ludu polskiego Witos!...

Lonik.

Braciom chłopom pod rozwagę.

Jesteśmy, jako chłopi — masą naogół bierną. Tworzymy bryłę, którą można zgnieść wszystko — gdy tą bryłę ktoś celowo i rozumnie pcha. Jednak koło tej bryły rozpoczął się obecnie szatański taniec. Każdy ją w swą stronę pcha i dlatego stoi w miejscu, a szkoda, bo zdrowiej byłoby dla chłopów, gdyby pchających n. p. Bryla i wspólników zgniotła.

Cóż nam chłopom z tego tańca Dąbskich, Brylów, Stapińskich? Czy ich rozbijacka, krecia robota nam pomaga?

Czy jest nam lepiej bez bodaj świtu promieni lepszego jutra? Nam już targa trzewie — nędza — **drożyzna znów się wzmaga, a wzmaga się stale przy rozdrabnianiu stronnictw chłopskich**, bo przemysł wie, że chłopscy posłowie rozbici.

Pytam, dla kogo ta cała robota?

Czy dla ludu?

Dość tej zabawy w politykę i okłamywania!

Wam Dąbscy, Bryle, Stapińscy nie o dobro ludu i kraju chodzi — ale wam chodzi o mandaty — i wasze brzuchy — byście żyjąc wygodnie przy pełnym cebrzyku — mogli krzyczeć ziemia dla ludu, władza dla ludu — byście znów folwarki kupili lub ministrami zostali, ale chłopu doli nie ulżycie — bo dotąd tylko swem gadaniem nędzę nam daliście.

Czy prócz krytyki słyszał lub czytał kto, by Stapiński stary lub bezrobotny jego syn Tadziu — co szkół nie skończył — i uczciwie pracować nie chce — a w politycznym gnoju już miesza — by który z nich dał zdrowy program naprawy stosunków?

Mają wszyscy tacy gębacze na każdą niedolę „reformę rolną bez odszkodowania“. — Dzieliliby cudzym gruntem — ale swego dworu w Klimkówce nie spieszy się bez odszkodowania chłopom oddać i tacy „Przyjaciele ludu“ — chcą kierować ludem i krajem.

Chłopi? Dokąd będziecie jak barany takich męciwodów słuchać, co to nie sieją i orzą, a chcieliby żyć kosztem naszej głupoty i ciemnoty!

Precz z komunizującym Brylem, Stapińskim i Dąbskim. Chcemy spokoju ładu i pracy, a nie wzajemnego żarcia, które ma ułatwić Stapińskim lekki chleb — mandacik, a nam może nową gorszą niewolę.

Wesprzejmy naszą siłą „Piasta“, a skończymy za jednym zamachem z mąciwodami.

Chłop z nad Ropy.

Poseł Pluta bredzi.

W gazetce „Sprawa Chłopska“ Nr 1, str. 7 w korespondencji „Kraczkowa powiat Rzeszów“, podano, jakoby w dniu 8 grudnia 1925 r. na wiec p. Pluty przybyła garstka piastowców, będących na wymarciu, że przemawiający po p. Plucie piastowiec Kunysz Bronisław zaklinał zebranych na miłość Boską, by nie zapisywali się do Związku Chłopskiego, że przemawiający później Plutowcy: Szylar Władysław, Kisała Władysław, Ruszel Wojciech i Uchman Jan dali piastowcom ciętą odprawę i tym podobne bredne. Odnośnie do tej notatki otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie Koła ludowego w Kraczkowej:

„Na wiec p. Pluty zwołany 8 grudnia 1925 r. do Kraczkowej przybyli piastowcy w przeważającej liczbie, bo plutowego kandydata na przewodniczącego odrzucili a wybrali przewodniczącym wiecu piastowca Stanisława Kielara, byłego przewodniczącego Koła P. S. L. „Piast“ w Kraczkowej. Brednie które plótł p. Pluta zebrani przerywali częstymi wykrzyknikami: hańba ci! przestań już i t. d., co słysząc p. Pluta skończył, widząc wrogie stanowisko zebranych.

Ponim zabrał głos przewodniczący tutejszego Koła P. S. L. „Piast“ Bronisław Kunysz i wykazał punkt po punkcie obłudę i demagogję posła Pluty, który wylewając krokodyle łzy na wiecach i w Sejmie robi wręcz coś innego. Po nim przemawiali Piastowcy: Kunysz Walenty, Dzwierzyński Franciszek, Szajer Michał, Kielar Stanisław wykazując ten sam fałsz i obłudę. Zaczynali przemawiać jeszcze wymienieni plutowcy, lecz wśród ogólnych protestów pomilkli. Wkońcu p. Pluta zaczął się jeszcze usprawiedliwiać, lecz to nie pomogło, gdyż Kunysz postawił rezolucję, wzywającą do skupienia się w jednem stronnictwie ludowem „Piast“ wszystkich posłów chłopskich, do redukcji budżetu i urzędników, zmniejszenia liczby posłów, zmiany ustawy wyborczej z numerowej na imienną i wkońcu wyrażającą wotum zaufania dla P. S. L. „Piast“, a pogardę rozbijaczom ruchu ludowego.

Zebrani przyjęli tę rezolucję jednogłośnie, bo ani jeden z plutowców nie zaprotestował“.

Kunysz Bronisław, przew. Kwolek Władysław, sekr.

Dział organizacyjny.

Rada Naczelna P. S. L. „Piast".

Pełne posiedzenie **Rady Naczelnej** odbędzie się dnia 17 marca we środę o godzinie 9 w sali Klubu parlamentarnego P. S. L. w gmachu sejmowym.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu.

2) Referat o **sytuacji politycznej — prezes Witos.**

3) Sprawozdanie z działalności członków P. S. L. zasiadających w gabinecie koalicyjnym.

4) **Aktualne zagadnienia naszej polityki zagranicznej** — wice-marszałek Sejmu J. Dębski.

5) Referat o **sytuacji gospodarczej — min. Kiernik.**

Prezes: **Witos.** Sekretarz: **Niedbalski.**

Baczność Krakowskie!

W niedzielę dnia 28 lutego b. r. o godzinie 2-giej po południu odbędzie się **w Pozowicach zebranie P. S. L.** Na porządku dziennym: omówienie spraw politycznych i gospodarczych w państwie.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Wielickie!

Dnia 1 marca b. r. odbędzie się **posiedzenie Zarządu powiatowego P. S.. L**, w sali Rady powiatowej o godzinie 11 rano.

Za Zarząd pow. P. S. L.
Brożyna. Ciastoń. Kiernik.

Baczność Ropczyckie!

Dnia 1 marca (w poniedziałek) o godz. 11-tej przed poł. w sali **Rady pow. w Ropczycach**, odbędzie się wiec sprawozdawczy posła **Jedynaka**. Ze względu na ważność omawianych spraw — uprasza się o niezawodne przybycie wszystkich mężów zaufania i delegatów gmin.

Zarząd pow. P. S. L.

Ideologja ruchu ludowego.

(Dokończenie).

Warstwa włościańska przywiązana jest namiętnie do ziemi, łaknie jej, a raz posiadłszy nie wypuszcza jej z rąk. Kto zaś jest właścicielem ziemi tak na wsi, jak i w miastach, ten jest właściwym panem kraju.

Warstwa włościańska nie zaprzeda swojej wiary i nie wyrzeknie się swego języka.

Warstwa włościańska należy do najcięższej pracujących i wytwarzających najniezbędniejsze dla życia produkty. Widzieliśmy zaś, w jakiem ciężkiem położeniu podczas wojny może się znaleźć państwo, nieprodukujące samo dostatecznej ilości niezbędnych dla wyżywienia ludności środków spożywczych. Anglja po drugiej zaostrzonej blokadzie łodziami podwodnemi byłaby mogła być wygłodzona, gdyby nie pomoc Ameryki. Rozwój i podniesienie rolnictwa ma zatem dla państwa pierwszorzędne znaczenie.

Warstwa włościańska jest warstwą z natury konserwatywną i stałą, najbardziej zatem nadającą się do oparcia na niej rządów państwa.

Wkońcu warstwa ta jest też, biorąc rzecz ze stanowiska biologicznego, nietylko najliczniejszą, ale i najcenniejszą jakościowo częścią narodu, z której odradza się nasza rasa[5]).

Nie mam zamiaru wyłącznego wychwalania stanu włościańskiego, warstwa ta bowiem posiada też liczne swoje wady, ale bez wad niema człowieka, niema warstw społecznych, wyliczone jednak zalety, niezbędne do budowy i utrzymania państwa, co jest najgłówniejszym celem ruchu ludowego, posiada warstwa włościańska w takim stopniu i w takiem skupieniu, w jakiem nie posiadają ich inne warstwy. Warstwa włościańska przedstawia przeto najodpowiedniejszy materjał do założenia fundamentów pod silne i trwałe państwo polskie. Postępowalibyśmy niewłaściwie, gdybyśmy chcieli budować politykę państwową na jakimś nie istniejącym w rzeczywistości, jedynie w wyobraźni naszej wyidealizowanym czynniku, na takim włościaninie, jakim on w rzeczywistości nie jest. Podobne złudzenia bywają najczęstszą przyczyną zawodów i pomyłek

[5]) Ilość żywo urodzonych na 1.000 mieszkańców wynosiła w miejscowościach do 15.000 mieszkańców w Małopolsce, w okresie 1901/05 — 43.64, w okresie 1906/910 — 41.79, w miejscowościach zaś z ludnością od 15.000 wzwyż, w okresie 1901/05 — 31.58, a w okresie 1906/910 tylko 28.76. Miejscowości do 500 mieszkańców wykazują 44.5 żywo urodzonych, miejscowości zaś od 500—2.000 mieszkańców — aż 49.23 żywo urodzonych na 1.000 mieszkańców. Wieś zatem i małe miejscowości do 2.000 mieszkańców są najobfitszem źródłem, z którego odradza się nasz naaród. Wprawdzie śmiertelność ogólna, śmiertelność osesków i śmiertelność z chorób zakaźnych z wyjątkiem gruźlicy, jest w tych małych miejscowościach i po wsiach Małopolski większą, niż w większych miastach, rozrodczość jednak jest o tyle ważniejszym czynnikiem niż śmiertelność, gdy chodzi o przybytek ludności, że na zmniejszenie się śmiertelności możemy do pewnych granic wpływać przez podniesienie kultury sanitarnej, rozrodczość zaś trudniej poddaje się naszym wpływom.

w polityce. Taka polityka byłaby nierealna. Chcąc budować państwo, trzeba brać materjał państwotwórczy takim, jakim on jest w rzeczywistości i wyzyskać nie tylko wszystkie jego zalety, ale nawet i jego wady dla stworzenia silnych podstaw państwowych. Włościanina nie trzeba idealizować, ani też wpadać w drugą ostateczność i obrzucać go przezwiskami lub zarzutami, które zresztą nie mogą odnosić się wyłącznie do niego, lecz tyczą się również dobrze niestety większości z nas. Trzeba przedewszystkiem dobrze poznać włościanina, wtedy poznamy jego wady, ale i liczne, cenne zalety.

Jeżeli kto nie rozumie, lub nie odczuwa niewlaściwości wzajemnego obrzucania się obelgami i niewybrednemi przezwiskami, judzenia jednej warstwy przeciwko drugiej, szczególniej w obecnej dla nas krytycznej i groźnej chwili, to może go naprowadzi na właściwą drogę myślenia fakt, że taką waśń wzajemną szerzą przedewszystkiem nasi wrogowie wewnętrzni, a my mimowoli i bezwiednie idziemy tym wrogom na rękę; niech przypomni sobie także, że dawni nasi wrogowie Moskale i Austrjacy znakomicie umieli taką waśń budzić i podtrzymywać, wyzyskując ją na swoją korzyść.

Aby zatem ten materjał państwotwórczy i utrzymujący państwo, jakim jest włościanin, należycie dla głównego naszego celu wyzyskać, potrzebne są przedewszystkiem następujące warunki. Należy w państwie polskiem prowadzić politykę odpowiadającą interesom materjalnym i duchowym tej warstwy. Ażeby to było możliwe, trzeba ją zorganizować, uczynić jednolitą, silną, by mogła wywierać wpływ na rządy państwa. Jedno i drugie trzeba zdobyć usilną i ciężką pracą nad tym ludem, oraz walką, bo bez walki dziś rządzące stronnictwa nie ustąpią. Jeżeli w umyśle włościanina skoordynuje się pojęcie własnego dobrobytu, ładu, pokoju i silnej władzy z pojęciem państwowości polskiej, to nie umiałbym wskazać innej warstwy społecznej, któraby tak skutecznie potrafiła stanąć na straży całości tego państwa, a tak była powołana i zdolna do jej obrony, jak włościanie.

Byłoby jednak wielkim błędem, gdybyśmy niczego poza warstwą włościańską widzieć nie chcieli. Warstwa włościańska nie powinna zapominać o tem, że po za nią istnieją jeszcze inne warstwy, które w życiu państwowem odgrywają ważną rolę i których potrzeby uwzględnione być muszą.

Inne warstwy narodu, których wielkiego znaczenia dla państwa bynajmniej nie zapoznaje, rozumieją także znaczenie warstwy włościańskiej, szczególniej jasno w chwilach, gdy całości i bytowi państwa grozi niebezpieczeństwo. Ale niektóre z nich chciałyby, żeby lud ten, tak jak było dawniej, trzymać w pewnej zależności, traktować go jak nieletniego, odmawiając mu prawa do ziemi i władzy, inne znów przyzwyczaiły się umysłowo do tego, że włościanin ma spełniać najczarniejszą i najcięższą pracę, a wzamian za to nie ma żądać niczego. Z jednym i drugim poglądem należy stanowczo zerwać. W obecnych warunkach i przy obecnym stopniu kultury naszej wsi, warstwy włościańskiej jako całości nie zagrzejemy w ten sposób do jakiejś oderwanej idei własnego państwa, do ofiar na rzecz jego i do jego obrony. Trzeba jej dać dobrobyt, podnieść kulturalnie oraz moralnie i dać głos decydujący w rządzie. Każdy sam najlepiej potrafi bronić swoich interesów. Warstwa włościańska czuje instynktownie swoją siłę i dążyć będzie do zajęcia należnego jej stanowiska w państwie. Takie zasadnicze postawienie sprawy wymaga zerwania z frazeologją demagogiczną i polityką osobisto-partyjną, a wzięcia się do ciężkiej pracy nad ludem i walki o jego prawa. Od politykowania trzeba przejść do gospodarki, do realnej pracy, której program wynika konsekwentnie z powyższego.

Rząd w Polsce prowadzić powinien politykę agrarną włościańską. Polska jest krajem rolniczym, długo nim pozostanie i pozostać powinna. Tylko Rosja i Węgry wykazują większy procent ludności rolniczej niż Polska. Na sto ludności zawodowej przypadało bowiem w Polsce w 1910 r. na rolnictwo i leśnictwo 65, na 100 ludności miało utrzymanie z rolnictwa 65.

Przez politykę agrarno-włościańską rozumiem takie postępowanie i działanie rządu, które ma na celu opiekę nad rolnictwem, uwzględniając w pierwszym rzędzie interesy stanu włościańskiego. Rolnictwo powinno nietylko pokrywać całkowicie nasze zapotrzebowanie, co leży w interesie państwa, ale także produkować na eksport. Żeby móc prowadzić taką politykę trzeba mieć władzę w ręku, t. j. trzeba, albo żeby pozaparlamentarny rząd sam w poczuciu najistotniejszego interesu państwowego zdobył się na prowadzenie takiej polityki, albo trzeba żeby partje sejmowe, reprezentujące ruch ludowy, mogły wywierać decydujący wpływ na politykę rządu. Ten cel osiągnąć może tylko silne stronnictwo o zdecydowanym, jednolitym programie. Celem zatem ruchu ludowego jest utrwalenie bytu naszego państwa. Lud wiejski tak ze względów biologicznych, jak i politycznych przedstawia najodpowiedniejszy materjał państwotwórczy, na nim opierać się powinna obecna budowa i dalszy byt naszego państwa. Takie wysokie przeznaczenie i tak ważna rola, jaka ludowi w udziale przypada, wymaga tak rozwoju jego zalet, jak i usuwania jego wad i ogólnego podniesienia stopnia jego kultury. Szerzeniem tego przeświadczenia o ważnej roli, jaką lud ma u nas do spełnienia, pouczaniem o tej roli i obowiązkach, oraz podniesieniem go pod względem intelektualnym, moralnym, społecznym i politycznym, tworzeniem specjalnej, osobnej kultury wiejskiej zajmować się powinien ruch ludowy.

Dr T. Janiszewski, b. min. zdrowia pub.

Regulacja dopływów Wisły.

Na interpelację posła Romana, wniesioną do ministerstwa R. P. w lipcu ub. r., w sprawie klęski powodzi w powiecie żywieckim, powyższe minister donosi, że państwowy zarząd wodny w Żywcu rozpoczął najpilniejsze prace regulacyjne, a mianowicie nad rzeką Sołą pod Milówką, Cięciną, Wieprzem — Cięciną i pod Starym Żywcem — Zarzecze. Na dopływach Soły: na Rycerce, Ujsiołach i Żylicy; nadto polecono roboty regulacyjne, jako bardzo pilne pod Rajczą, Ciscem i odbudowę mostu w km 63·44. Koszta regulacji Soły i jej dopływów będą wynosiły około 10,500.000 zł. Dotychczas, Zarząd dla przywrócenia komunikacji otrzymał od rządu 50.000 zł pożyczki i 10.000 zł zapomogi. Dalej, pożyczki na zasiewy, udzielone w 1924 r., rolnicy dotknięci klęską, będą zwracali 1 października 1926 r.; również Państwowy Bank Rolny będzie uwzględniał termin płatności dla powodzian do 1-go kwietnia 1926 r.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Zgon prymasa Polski.

Dnia 13 lutego b. r. w sobotę, zmarł w Poznaniu pierwszy prymas Polski, ks. kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

Zgon arcybiskupa Cieplaka.

Przebywający w Ameryce na wizytacji parafij katolickich polskich, arcybiskup Jan Cieplak, zmarł w New-Jersey — nie doczekawszy się powrotu do Polski, by w dniu 25 marca b. r. objąć archidjecezję w Wilnie jako pierwszy arcybiskup wileński. Arcybiskup Cieplak urodził się w ziemi kieleckiej w r. 1857. Po otrzymaniu święceń kapłańskich został mianowany profesorem Akademji teologji w Petersburgu. Jako biskup sufragan mohylowski udał się na wizytację parafij katolickich na Syberji. Uwięziony przez bolszewików wraz z księdzem pralatem Butkiewiczem zostaje skazany na śmierć. Pod wpływem protestu całego świata chrześcijańskiego uwolniony, przybywa w 1924 do Polski, skąd wyjeżdża do Rzymu. Stąd wyjechał do Ameryki. W czasie pobytu w Ameryce został mianowany arcybiskupem wileńskim.

Napad Litwinów na terytorjum Polski.

W piątek, dnia 19 lutego b. r. przed południem, kompanja litewska w szyku bojowym pod dowództwem oficera zaatakowała posterunki policyjne straży pogranicznej, w lesie podhajskim, na granicy polsko-litewskiej. Do pobliskiego miasteczka Kiernów, leżącego na terjotorjum litewskiem, przybyły rezerwy wojsk litewskich. Las podhajski stanowi teren sporny i tę właśnie miejscowość Litwini opanowali siłą. W rejonie miast ogłoszono stan wyjątkowy, poddając ludność polską pod nadzór policyjny.

Niemcy zaniepokojeni są rozwojem polskiego przemysłu potasowego.

Gazeta niemiecka „Berliner Tageblatt“ pisze: „Wiadomość o odkryciu nowych wielkich złóż potasowych w Stebniku i Kałuszu wywołały w Ameryce wielkie wrażenie. Amerykańskie ministerstwo handlu zleciło swoim organom wystaranie się o szczegółowe informacje o tych złożach w przypuszczeniu, że związawszy się z polskiemi solami potasowemi, złamie niemiecko-alzacki monopol potasowy, który Amerykanom jest „cierniem w oku“. W dalszym ciągu pocieszą się niemiecki dziennik: „Polacy nie są w stanie podjąć własnemi siłami rozbudowy swego kopalnictwa potasowego, gdyby zaś Amerykanie dostarczyli swoich kapitałów, potrzebaby 10 do 15 lat, aby polskie kopalnie były zdolne do pełnej produkcji“.

Niemiecki dziennik łudzi się.

Gdyby dziś rozpoczęto budowę nowych szybów, to najpóźniej za trzy lata podkarpackie złoża potasowe niesłychanie bogate, pokryły nietylko całe krajowe zapotrzebowanie nawozów potasowych, ale dostarczyć by ich mogły całemu rolnictwu światowemu, nie posiadającemu własnych soli potasowych.

Dział handlowo-rolniczy.

Ceny obcych walut dnia 23 lutego 1926 r.

Banki płacą za	1 dolara	7 zł	90	groszy
„ „ „	1 funt szterling.	38 „	40	„
„ „ „	1 franka francusk.	— „	28	„
„ „ „	1 „ szwajc.	1 „	52	„
„ „ „	1 koronę czeską	— „	23	„
„ „ „	1 lira włoskiego	— „	28	„
„ „ „	1 markę niemiecką	1 „	88	„
„ „ „	1 szyling austr.	1 „	12	„

Targowica miejska.

Płacono dnia 19 lutego b. r. za 1 kg żywej wagi:

Buhaje	0·87—1·08
Woły	0·8[illegible]—1·08
Krowy	0·68—1·07
Jałownik	0·79—1·05
Cielęta	0·60—1·30
Nierogacizna	1·72—1·93
Nierogacizna bitej wagi	2·22—2·45
1 kg skóry z krowy	1·15
1 „ „ z jałówki	1·3[illegible]
1 „ „ z wołu	1·[illegible]
skóra z cielęcia	6·50—7·00
1 kg łoju kiszkowego	0·80—0·90
1 „ „ nerkowego	1·50—1·70

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 19 lutego 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	41·00—42·00
Pszenica targowa	37·50—39·00
Żyto dworskie krajowe	23·50—24·50
Żyto targowe	22·50—23·50
Owies dworski	27·00—28·00
Jęczmień województwa krakowskiego	—
Jęczmień na krupy	22·00—23·00
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	
Mąka pszenna 45% okr. krak.	72·00—73·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	39·00—40·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	40·00—41·00
Otręby pszenne	16·50—17·00
Otręby żytnie	15·00—16·00

Nabiał.

Mleko zbierane 1 litr	0·20—0·25
Mleko niezbierane 1 litr	0·30—0·40
Śmietana słodka 1 litr	—
Śmietana kwaśna 1 litr	1·60—2·00
Masło 1 kg	4·00—5·60
Ser 1 kg	0·80—1·20
Jaja sztuka	0·16—0·20

Drób.

	zł
Kura	4—7
Kaczka bita	4—6
Kaczka żywa	5—6
Gęś bita	5—10
Gęś żywa	7—12
Indyk sztuka	11—14
Indyczki sztuka	10—18

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Szanowanie słomy, jako ściółki, to kwestja w obecnym roku wielkiej wagi. Zbiór tegoroczny słomy gorzej niż średni, a zapasów z roku poprzedniego niema. Jeśli więc chcemy by bydło na wiosnę stało na jakiejkolwiek podściółce, już dzisiaj musimy o nią zabiegać. Po obliczeniu więc zapasów słomy, jeśli pokazuje się jej niedostateczna ilość, uzupełniać trzeba zapasy wysuszonemi liśćmi z drzew, nacią ziemniaczaną i t. p. Niektóre powiaty środkowej i wschodniej Małopolski obfitują w torf. Zapobiegliwi gospodarze o ile tego nie uczynili w najodpowiedniejszej porze t. j. w lecie, powinni choć teraz zgromadzić nieco wysuszonego torfu, który jest doskonałą ściółką z powodu dużej zdolności pochłaniania moczu bydła. Kogo nie stać na torf, a również i suchych liści i naci niema w nadmiarze, winien słać bydłu słomę ciętą na 30 cm kawałki. Jest to, jeśli chodzi o słomę sposób oszczędny, lepiej konserwuje się mocz, doskonale układa się na gnojowni i łatwiej się przyoruje.

Ostrożnie z karmieniem świń świeżem ziarnem. Ponieważ ziarna grochu, bobu, wyki i t. p. bezpośrednio po zbiorze zawierają szkodliwe dla trzody składniki, przeto używać je można jako karmę dla świń dopiero po upływie paru miesięcy, gdy należycie stwardnieją. Wówczas je można mleć na mąkę pamiętając o tem jednak, że mąka z roślin strączkowych przechowuje się trudno, łatwo się psuje i szkodzi świniom, trzeba więc unikać robienia większych zapasów, a mleć ziarno tylko w miarę potrzeby. Wykę świnie naogół jedzą nie chętnie; łubin wymoczyć należy kilkakrotnie w zimnej wodzie, dla usunięcia zeń trujących, szkodliwych składników. Najsmaczniejszą i najlepszą paszą jest groch i mączka grochowa. Niewielki dodatek mączki grochowej do zwykłej paszy nadzwyczaj sprzyja tuczeniu świń.

Gorczyca, której używamy jako przyprawy, może być bardzo dobrym dodatkiem do karmy kur. Dodaje się jej do miękkiej karmy w ilości jednej małej łyżeczki na 8—12 kur. Spożywana jest przez kury bardzo chętnie. Dodawanie jej do karmy wpływa dodatnio na zdrowie kur, ogólny ich wygląd i nośność.

Co czynić, jeśli koń dostatnie kolki? 1) oprowadzać konia chorego po świeżem powietrzu;

2) nacierać boki i brzuch konia mieszaniną złożoną z jednej części amoniaku, trzech części alkoholu i trzech części olejku terpentynowego;

3) mocno nacierać brzuch i boki konia wiechciami;

4) dawać co 15 minut lekarstwo składające się z 250 gr soli glauberskiej i 40 gr aloesu, pomieszanego z papką z mąki pszennej i wody. Jeśli koń nie oddaje moczu, dodawać do lekarstwa co godzinę ½ litra letniego odwaru pietruszki;

5) dawać co godzinę lewatywę z letniej wody z mydłem, po poprzedniem opróżnieniu ręką kiszki odchodowej.

Słomę przeznaczoną na paszę dla bydła dobrze jest kilka dni przed zadaniem skropić słoną wodą w niewielkiej ilości, co przynieść może następujące korzyści:

1) słoma przyrządzona w ten sposób będzie wolną od zanieczyszczeń i robactwa;

2) słoma taka kruszeje i dobrze ją rżnąć na sieczkę;

3) słoma ozima, na ogół gorsza od jarej, bywa w tym wypadku o wiele chętniej jedzona przez bydło;

4) powiększa apetyt i trawienie.

Dychawica u koni. Dychawica zwana także „podpalanie" objawia się jako utrudnienie w oddychaniu. Jeżeli cierpienie to jest w małym stopniu rozwinięte, a koń znajduje się w spoczynku, to objawy są następujące: przy wdychaniu powietrza daje się zauważyć zwiększony ruch chrap, przy wydychaniu zaś mocne wciąganie boków, niekiedy krótki urywany kaszel. W wyższym stopniu choroby, albo podczas ruchu konia, wszystkie te objawy jeszcze silniej występują. Chrapy są szeroko otwarte, zwłaszcza, gdy koń jest w ruchu, robienie bokami jest bardzo widoczne; wydychanie powietrza następuje w dwóch przerwach, a poza tylnemi żebrami tworzy się zapadłość kształtu rowka, co jest charakterystyczną oznaką choroby. Gdy konia przeprowadzi się nieco kłusem, wtedy widoczne jest podnoszenie się i zapadanie słabizn czyli t. zw. robienie bokami.

Oddech niekiedy bywa tak dalece przyspieszony, że u konia nawet uspokojonego naliczyć można 20—30 albo i więcej oddechów na minutę. Po lekkiem nawet pociśnięciu krtani, koń dostaje kaszlu, a kaszel ten jest krótki, suchy i słaby. To są najtypowsze oznaki tej choroby.

Przyczyny tej choroby mogą być rozmaite. Najczęściej jednak jest nią tak znaczne rozdęcie pęcherzyków płucnych, że utracają swoją sprężystość. Przyczyną również może być stwardnienie lub przyrośnięcie do klatki piersiowej pewnej części płuc. Nakoniec pewne zmiany chorobowe w przyrządzie oddechowym mogą wywołać dychawicę. Chwilowe objawy dychawicy mogą wystąpić przy żywieniu owsem lub sianem przytęchłem, ustępują jednakże, gdy koń zacznie otrzymywać dobrą paszę.

Skoro płuca już raz uległy chorobowej zmianie, to niema środka przyprowadzenia ich do normalnego stanu i koń pozostanie już dychawicznym do końca życia. Koń taki nie jest już zdolnym do żadnej cięższej pracy i jest raczej zawadą, niż pomocą w gospodarowaniu.

Jedyną radą jest niedopuszczanie do dychawicy u konia oraz niekupowanie koni podejrzanych o tę chorobę. Zapobiegniemy dychawicy unikając forsowania konia.

Czem jest rolnictwo i spółdzielczość rolnicza dla Danji?

Danja jest jednym z najdziwniejszych krajów kontynentu.

Jest monarchją, w której demokratyzacja, t. j. równość wszystkich obywateli nietylko w świadomości i poczuciu społeczeństwa, lecz także w praktycznem zastosowaniu posuniętą jest nierównie dalej niż w niejednej republice.

Król, cieszący się wielką sympatją ludności ma rząd (gabinet) socjalistyczny i podobno obydwu stronom jest z tem wygodnie.

Ludność Danji do przesady religijna, zagłębiająca się w mistyczne zagadnienia życia duchowego i moral-

no-etycznego, jest równocześnie nawskróś praktyczną i pozytywną.

Śpiewane przy każdej okazji psalmy i długie pieśni wysławiają, wbrew swym ponurym melodjom i monotonji, radość życia, piękność świata, słońca i Ojczyzny.

Pozbawiony na ogół gór, krajobraz Danji jest monotonny, czasem posępny; usposobienie Duńczyków jest mimo to pogodne, wesołe, a na ulicach spotyka się często spojrzenie tak jasne i czyste, jakie może wysyłać tylko jasna, szczera, radosna życiem dusza.

Ma Danja chłopów, którzy słuchają w skupieniu kilku, jednego za drugim, odczytów o rozwoju ludzkości, myśli religijnej i innych metafizycznych tematów. Ma szkoły (uniwersytety ludowe), do których państwu nie wolno się mieszać, które są własnościami pojedynczych osób, prowadzone są na sposób przedsiębiorstw, nie przygotowują do żadnego zawodu i żadnych nie wydają dyplomów, a mimo to są licznie nawiedzane i wydały już do tej pory około 250 tysięcy najtęższych ludzi kraju.

Ma proroków jak wielki, o surowym wyglądzie romantyk Grundtvig, założyciel uniwersytetów ludowych, który opiewa radość i piękność życia i w psalmach, uczy jak praktycznie żyć należy; ma piwowarów jak Karol Jacobsen, który ufundował i zaopatrzył Glyptotekę w Kopenhadze, jeden z największych zbiorów dzieł sztuki świata, bez oglądania którego człowiek cywilizowany nie ma pojęcia o potędze i pięknie rzeźby.

Ma Danja jeszcze wiele innych objawów, przed któremi staje cudzoziemiec jak przed zagadką.

Jest to zapewne także jeden z najszczęśliwszych krajów i narodów Europy.

Wojny nie zaznała Danja od r. 1864. Położenie geograficzne (tylko 48 klm granic lądowych) sprawia, iż poza pewną niechęcią do Niemiec, Danja niema nieprzyjaciół i nie potrzebuje stać pod bronią.

Morze otaczające Danję na przestrzeni 3.800 klm ciche i spokojne, przeważnie nawet bez przypływu i odpływu, czystość i jasność powietrza, nie pozostają bez wpływu na usposobienie ludności.

Duńczycy to naród pogodny, zrównoważony, pozbawiony szarpiących nerwami namiętności i w przeciwieństwie do Niemców, pełen prostoty i naturalności, uprzejmy i serdecznie, a nieprzesadnie gościnny.

Duńczycy dumni są z tego, że kraj ich nie przechodził żadnej rewolucji.

Mały kraik, blisko 10 razy mniejszy od Polski co do obszaru i ludności, która jest przytem jednolitą i nadzwyczajnie, a mądrze patrjotyczną, ma istotnie stosunki społeczne i gospodarcze uporządkowane, w sposób budzący zazdrość i pożądanie.

Stopa życiowa chłopa odpowiada potrzebom naszego małego urzędnika. Dochód czysty z gospodarstwa 7-morgowego oblicza się na około 3 tys. kor. rocznie.

Dzięki umiejętności pracy, rozkładowi czasu i dobrej organizacji niema przeciążenia pracą.

Nawet słońce świeci w tym kraju w porze letniej o 1—2 godzin dłużej niż u nas.

Ludzi cierpiących niedostatek nie spotyka się.

Danja posiada zrównoważony budżet państwowy, dobrą walutę wystarczający obieg pieniężny (150 kor. na głowę — Polska 26 zł). Wywiozła w r. 1924 przeważnie do Anglji towarów za 2.151 mil. kor. (Polska 10 razy większa za 1.263 mil. zł). Przeważna część tego wywozu przypada na płody i wyroby rolnicze.

Niezawsze jednak dobrze w Danji bywało. O stosunkach jakie panowały w pierwszem 25-leciu XIX wieku pisze jeden z działaczy duńskich: „Ogólne było mniemanie, że Danja niezadługo pójdzie na marne. Wewnętrzne stosunki usprawiedliwiały tę opinję. We wszystkich warstwach ludności panowało ubóstwo i apatja. Wielkie domy handlowe w Kopenhadze upadły, rolnictwo nie posuwało się naprzód. Troska o chleb codzienny odbierała siłę do czynu“.

Zmianę na lepsze, obudzenie się narodu przypisują Duńczycy zasłudze kaznodzieji i poety Mikołaja Grundtviga i jego kilku towarzyszom.

Reszty dokonała nieszczęśliwa wojna z Niemcami w r. 1864, w której Danja straciła Szlezwig.

Od tego czasu zaczyna się skrzętna praca, by odrobić gospodarczo to, co się straciło politycznie i utrzymać małe państewko przy życiu.

Rozwój gospodarczy zawdzięcza Danja bezsprzecznie **rolnictwu.** Tem czem obecnie jest rolnictwo w Danji, stało się w ciągu ostatnich lat 60-ciu.

Jeszcze w latach 1860 gospodarstwo rolne Danji było gospodarstwem roślinnem, produkującem i wywożącem przeważnie zboże. W latach 1865 i 1866 nadwyżka wywozu zboża wynosiła jeszcze 60% ogólnego wywozu produktów rolnych.

Z chwilą, kiedy skutkiem rozwoju środków komunikacyjnych na rynku europejskim znalazło się w wielkich ilościach zboże amerykańskie i przyszła silna zniżka cen, nastąpiło w gospodarstwie duńskiem przesilenie, poczem rolnictwo przeszło na gospodarkę hodowlaną.

Dokonało się to w przeciągu 1 dziesiątka lat, gdyż już od r. 1882 Danja zboża nietylko nie wywozi, ale go w coraz większej ilości, przedewszystkiem jako karmę dla zwierząt, przywozi. Natomiast wywozi Danja coraz więcej bydła, nierogacizny, nabiału. Do r. 1887 eksport nierogacizny odbywał się przedewszystkiem w stanie żywym, przeważnie do Niemiec. Kiedy jednak w roku tym Niemcy zamknęły granicę dla importu świń z Danji, rolnictwo duńskie przerzuciło się znowu z chwalebną szybkością na produkcję i wywóz wieprzowiny.

Sprzedaż płodów ziemi w postaci produktów zwierzęcych i to nie w stanie żywym, lecz przerobionym, okazała się o wiele więcej celową, rentowną i mniej ulegającą wahaniom cen. Dziś Danja jakkolwiek również odczuwa skutki wojny i podniesienia się kosztów produkcji, jest ciągle jeszcze największym eksporterem produktów zwierzęcych w Europie, a rolnictwo jej jest najwięcej uprzemysłowione na kontynencie.

Dr Jan Dębski.

(Dokończenie nastąpi).

Z wieców i zgromadzeń.

Śląsk Cieszyński.

Grodziec. Dnia 24 stycznia b. r. odbył się po sumie wiec poselski posła **Bobka.** Wiec zagaił p. Gruszczyk miejscowy rolnik powitaniem zebranych. Po referacie poselskim zabierali głos tutejsi gospodarze, a między innymi: Wojtoń, Baron, Bimaj, Marosz, przedstawiając posłowi różne bolączki ludu wiejskiego. Na zadane zapytania odpowiadał poseł Bobek dając szczegółowe wyjaśnienia. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj.

Obecny.

Świętoszówki. Dnia 21 stycznia b. r. przybył do nas członek Powiatowego Zarządu p. Kaleta celem założenia Koła ludowego. Liczne zebranie zagaił p. Ryrych. O sprawach politycznych i organizacyjnych przemawiał p. Kaleta. Owocem zebrania było założenie Koła P. S. L.

Kaleta.

Krakowskie.

W dniu 9 lutego b. r. odbył się w Krakowie zjazd **wójtów powiatu krakowskiego w sali Rady powiatowej i wielkie zgromadzenie P. S. L. „Piast" w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w sprawie zniesienia opłat konsumcyjnych (akcyzy) na rogatkach miejskich, których istnienie dla ludności wiejskiej pięciu powiatów, sąsiadujących z Krakowem, jest istną udręką.**

Na zjeździe wójtów sprawę tę referowali p. Cholewicki i b. poseł Wójcik. Ten ostatni wyjaśnił, że będąc w Warszawie w dniu 5 lutego b. r., był świadkiem uchwały Sejmu, mocą której przedłużono miastu Krakowowi i Lwowowi pobieranie opłat konsumcyjnych do końca czerwca 1926, wbrew pierwotnej swojej uchwale, która obowiązywała do 31 marca 1926. Stało się to na skutek uchwały Senatu, na wniosek senatora Adelmana.

Oprócz tych spraw na zgromadzeniu w M. T. R referował p. Giza swój wniosek o rozwiązaniu Rady powiatowej krakowskiej, która już 18 lat urzęduje bez przerwy. Poruszono i różne inne bolączki włościaństwa, a poseł Kręźel ze stronnictwa P. S. L. „Piast" przedstawił dokładnie położenie państwa i stosunki sejmowe, tłómacząc, że większość zła, to wina nas samych, t. j. chłopów, gdyż rozbici na kilka stronnictw, sami się zażerają, ku radości naszych wrogów politycznych. Po ukończeniu dyskusji wybrano delegację, która przedłożyła wojewodzie, p. Kowalikowskiemu, memorjał, z żądaniem bezwzględnego zniesienia opłat konsumcyjnych dla miasta Krakowa i Lwowa. Delegacja składała się z następujących osób: poseł Kręźel, b. poseł Wójcik, prezes wójtów Cholewicki, b. poseł Ptak, Słomka, wójt ze Świątnik Górnych, Giza z Konar, wójt Waligóra, Wyroba, przewodn. pow. komitetu krakowskiego P. S. L., Okoński i Brożyna z powiatu wielickiego, wójt Kosoń z Bronowic Małych, wójt z Prądnika Białego i wójt Malinowski z Czyżyn.

Delegacja zgłosiła cały szereg postulatów, a to w sprawie opłat konsumcyjnych, pożyczek zasiewowych i na nawozy sztuczne oraz w sprawie zastraszającego stanu dróg wojewódzkich.

Pan wojewoda przedstawione mu postulaty przez członków delegacji ujął na papier i obiecał przedstawić gdzie należy, z wyjątkiem rozwiązania Rady powiatowej krakowskiej, którą wtedy można rozwiązać, gdyby była zdekompletowaną.

Franciszek Wójcik.

Makowskie.

Dnia 14 lutego b. r. odbył się w Makowie w sali „Sokoła" Zjazd powiatowy P. S. L. w którym wzięli udział prezesi Kół P. S. L.; liczni delegaci i mężowie zaufania. Na Zjazd przybyli: **poseł Gruszka i prof. Zachara,** jako delegaci Zarządu Okręgowego, jak również poseł naszego okręgu, **Józef Roman.**

Zebranie zagaił poseł Roman, powołując na przewodniczącego Józefa Działka, wójta z Białej, a na sekretarza Jana Kozła. Poseł Gruszka przedstawił cel Zjazdu — omawiając w dalszym ciągu położenie państwa.

Po dyskusji zabierali ponownie głos p. Gruszka i Roman, oraz prof. Zachara, udzielając odpowiedzi i wyjaśnień na poruszone przez mowców w dyskusji kwestje.

Wybrano nowy Zarząd powiatowy, którego przewodniczącym został Wawrzyniec Wojdyła, wójt z Wysokiej, zastępcą Józef Sikora, wójt ze Stryszawy, sekretarzem Wincenty Zajda z Żarnówki, a skarbnikiem Stanisław Luchowiec z Makowa.

Po obszernem przemówieniu posłów przyjęto jednomyślnie szereg rezolucyj.

Wincenty Zajda, sekretarz.

Miechowskie.

Dnia 26 stycznia 1926 r. w Miechowie województwie kieleckiem, odbył się wiec P. S. L. „Piast", zwołany przez Zarząd powiatowy. Zebraniu przewodniczył Jan Saklak — na wiecu przemawiał poseł **Jan Gawlikowski** na temat: „O obecnej sytuacji gospodarczej w państwie, o pożyczce zagranicznej dla Polski". Po przemówieniu posła J. Gawlikowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem zebrani na wiecu zgórą 400 osób uchwalili następującą rezolucję: Zebrani popierają politykę i działalność P. S. L. „Piast" na terenie Sejmu i kraju.

Następnego dnia t. j. 27 stycznia b. r. odbył się wiec w **Proszowicach,** na którym przemawiał również inż. poseł Jan Gawlikowski i inni posłowie — na wiecu było zgórą 1.000 słuchaczy, którzy usilnie krytykowali politykę na terenie Sejmu i Senatu „Wyzwoleńców" i Bryłowców — następnie zebrani uchwalili jednogłośną rezolucję, że każdy włościanin powinien należeć do P. S. L. „Piast" — rozbici w inne stronnictwa bez ładu i karności nigdy nie dojdziemy do lepszej doli włościańskiej, złączeni w szeregach P. S. L. „Piast", wywalczymy wsi polskiej należne miejsce w Ojczyźnie i lepszą swą dolę dla nas i dla dzieci swych. Po odczytaniu rezolucji zebrani wyrazili hołd dla prezesa Wincentego Witosa P. S. L. za owocną i wytrwałą pracę, oraz wszystkim posłom tegoż stronnictwa.

Członek Zarządu powiatowego P. S. L.

Józef Krzywonos.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Dąbrowskie.

Nieczajna. Dnia 14 lutego b. r. odbyło się w **Nieczajnej** zebranie P. S. L., na którem sprawy polityczne i gospodarcze w państwie referował p. Stanisław Nowak. P. Krzciuk, prezes Zarządu zachęcał do zakładania spółek gospodarczych, jak również poruszył bardzo ważną sprawę sądów polubownych, nawołując do ich tworzenia. Zabierali głos w dalszym ciągu p. Guzik, Podosek, Szwajkos, Para i t. d. Założono Koło ludowe P. S. L., którego prezezsem został Wojciech Guzik, zastępcą Jan Pichula, sekretarzem Piotr Podosek, a skarbnikiem Józef Bartoń.

Uchwalono pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi i Stronnictwu „Piasta", jak również prowadzić pracę organizacyjną tylko pod tym sztandarem. Napiętnowano w słowach mocnych rozbijacką robotę Bryłów, Plutów, Stapińskich, Dąbskich i im podobnych.

Sekretarz Koła.

Łańcuckie.

Rogóżno. Dnia 24 stycznia b. r. odbył się w naszej gminie wiec poselski przy udziale **posła Malika** ze Lwowa. Przewodniczył p. Wojciech March, oraz naczelnik gminy, p. Kiełb. Sprawy polityczne referował poseł Malik. W czasie przemówienia posła, przybyła z miejscowości Kosina bojówka brylowska, zaczęła awanturować się na wiecu, czem tylko ośmieszyła się, bo gdy na propozycję przewodniczącego, by ktoś z tej „opozycji" zabrał głos i przedstawił, o co się im rozchodzi, sami nie wiedzieli czego chcą. Rzeczowo bardzo przemówił w dyskusji naczelnik gminy, p. Kiełb, poruszając w swoich wywodach szereg spraw aktualnych. Zachowanie się przybyłych z Kosiny, udowadnia dokumentnie, że ci wszyscy, którzy poszli za podszeptem demagogicznych haseł wywrotowców, w rodzaju Bryla, zgłupieli do cna pod tą komendą i dzisiaj sami nie wiedzą, czego chcą. *Uczestnik.*

Zjazd powiatowy P. S. L. w Brzozowie.

Brzozów. Dnia 13 lutego b. r. odbył się tu w sali „Sokoła" Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. powiatu brzozowskiego, bardzo licznie obesłany przez poszczególne gminy.

Zagaił zebranie senator **dr Stanisław Biały**, witając na wstępie **prezesa Witosa** na ziemi brzozowskiej i zebranych delegatów.

Z kolei **prezes Witos** omówił sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. Wykazał, że chłopi mimo swej przewagi liczebnej, nie mogą bronić swoich interesów, gdyż rozbici na liczne stronnictwa przez rozmaitych demagogów i oszustów politycznych, nie stanowią tej siły, którą stanowić powinni. Ażeby rządzić i dobrze rządzić, trzeba mieć siłę i rozum.

Następnie przedstawił straszny i smutny stan państwa spowodowany rządami Grabskiego, powstałemi po rozbiciu się pierwszej większości polskiej i następstwa tegoż rządu, który doprowadził kraj do ruiny, do tej masy bezrobotnych, a rolnika niemal do kija żebraczego.

Omówił też szeroko konieczną potrzebę redukcji posłów i senatorów — reformę ustawy wyborczej do Sejmu i Senatu i zwiększenie władzy prezydenta państwa.

Przemówienie swoje zakończył apelem do chłopów polskich, wezwał ich do złączenia się w jeden obóz, a zaprzestania błąkania się po różnych stronnictwach, by stanęli zwartemi szeregami z tymi do wspólnej i owocnej pracy, co nie demagogją, kłamstwem i oszustwem, lecz wytrwałą i rzetelną pracą, aczkolwiek ciężką i żmudną, starają się zbudować przyszłość państwa i chłopa na niewzruszonych podstawach.

Następnie poseł Walenty Toczek omówił w swojem szerszem przemówieniu sprawy finansowe Polski.

W dyskusji zabierali głos: Jędrzej Fiołek i Wojciech Kudła z Wesołej, profesor Wojciech Dydek z Brzozowa, Wojciech Krzysik i Jan Leśniak z Jasienicy, Leń ze Starej Wsi i Stanisław Szuber z Haczowa, poczem powzięto szereg rezolucyj, między innemi z wyrażeniem wotum zaufania prezesowi stronnictwa, Witosowi, posłom i senatorom P. S. L., wotum zaufania za ich politykę, z wezwaniem do wszystkich chłopów do zjednoczenia się w tem stronnictwie i t. d.

sekretarz pow. P. S. L. „Piast"
Niemkiewicz.

Małopolska Wschodnia.

Powiat Rudki.

Na dzień 19 stycznia był zapowiedziany zjazd delegatów P. S. L. w Rudkach jednak z powodu napływu ogromnej ilości słuchaczy **poseł Pasicki** zarządził wiec. Poseł Pasicki w trzygodzinnem przemówieniu przedstawił obecnym kilkuset słuchaczom całokształt polityki państwowej, wykazując cyframi do czego doprowadził rząd p. Wł. Grabskiego, a jakie zadania stoją przed obecnym rządem koalicyjnym. O zainteresowaniu się tutejszych mieszkańców sprawami państwowemi świadczy to, iż wiec zakończył się o godzinie 5 wieczór, ponieważ dużo mowców zabierało głos w różnych sprawach ogólnych. Po uchwaleniu pełnego zaufania klubowi P. S. L. a w szczególności prezesowi Witosowi, p. marszałkowi Ratajowi, oraz posłowi Pasickiemu, zebrani pokrzepieni na duchu rozeszli się do domów. Na zakończenie jeszcze poseł Pasicki zawiadomił zebranych, iż z dniem 1 lutego zostaje uruchomiony Sekretarjat Pow. Zarządu P. S. L. w Rudkach w „Ratuszu", gdzie należy sie zglaszać we wszelkich sprawach po informacje.

J **Jan Zając**, sekretarz.

Powiat Śniatyn.

Śniatyn. Dnia 31-go stycznia b. r. odbył się tutaj Zjazd delegatów P. S. L. „Piast". poszczególnych Kół oraz mężów zaufania Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" tutejszego powiatu przy udziale senatora Tadeusza Kaniowskiego i posła Andrzeja Witosa.

Senator Kaniowski jako przewodniczący zagaił zebranie, poświęcając kilka ciepłych słów nieodżałowanej pamięci zmarłego niedawno członka stronnictwa ś. p. Władysława Stanisława Reymonta.

Po sprawozdaniu prezesa powiatowego Koła, p. Michała Niemczewskiego, w którem to sprawozdaniu mowca przedstawia ciężkie warunki powstania i rozwoju stronnictwa ludowego „Piast" na kresach i wykazał mimo wszystko nadzwyczajne wyniki dotychczasowej pracy, — zabrał głos jako referent poseł Andrzej Wi-

łos. W jędrnem przemówieniu wskazał on na doniosłość chwili obecnej w odniesieniu do zagadnień i zadań przed któremi nietylko samo stronnictwo, lecz cały naród Polski dzisiaj stoi, określił dobitnie wszystkie niedomagania dotychczasowych rządów oraz wytknął drogi, któremi Polskie Stronnictwo Ludowe kroczyć powinno, ażeby dotrzeć do upragnionego celu, a mianowicie do uzdrowienia panujących w państwie i rządzie stosunków. Do tego zadania i do tej pracy konieczną jest zdaniem mowcy ścisła i silna organizacja, do której stronnictwo bezzwłocznie przystąpić powinno.

Uzupełnieniem mowy posła Witosa było następnie przemówienie senatora Kaniowskiego, który przeszedłszy poszczególne systemy gospodarki często zmieniających się naszych rządów, wykazał wszystkie błędy i nieudolności, jak również wszelkie niedomagania polegające na wpływach zewnętrznych od nas nie zależnych i ujął wkońcu wszystkie zagadnienia w rezolucje, obejmujące sprawy polityki zagranicznej jak i wewnętrznej, sprawy natury gospodarczej, jak i społecznej.

Z zawartych w rezolucji postulatów wymieniamy najważniejsze:

Protest bezwzględny przeciw naruszeniu podstawowych zasad traktatu wersalskiego.

Protest przeciw zakusom sąsiednich mocarstw na całość granic państwa.

Bezwarunkowe popieranie rządu koalicyjnego.

Zmniejszenie sum wydatków w budżecie państwa do wysokości 1½ miljarda złotych.

Zorganizowanie długoterminowego kredytu.

Rewizja systemu podatkowego.

Ustosunkowanie cen produktów rolnych do cen produktów przemysłowych.

Rewizja ustawodowstwa socjalnego.

Opieka nad rękodziełem drobnem i handlem katolickim.

Protest przeciw zamiarowi wprowadzenia handlu w niedzielę i święta.

Żądanie załatwienia ustawy-samorządowej gminnej i powiatowej.

Zmiana konstytucji w kierunku rozszerzenia władzy prezydenta, celem udzielenia mu prawa rozwiązywania Sejmu, nadto zmiana ordynacji wyborczej.

Wreszcie uchwalono uznanie i wotum ufności klubowi parlamentarnemu „Piast" i jego prezesowi Witosowi, wraz z apelem do ludu polskiego, by pod sztandarem „Piasta" organizował się dla celów państwowych i dobra ludu.

Na końcu uchwalono jednogłośnie wezwać senatora Dobruckiego do złożenia mandatu z powodu opuszczenia stronnictwa, które mu ten mandat powierzyło.

Po jednomyślnem uchwaleniu powyższej rezolucji przeprowadzono wybór nowego Zarządu powiatowego, na którego czele stanął ponownie dotychczasowy prezes, zasłużony członek stronnictwa burmistrz miasta, p. Michał Niemczewski.

Po rozwiązaniu zebrania senator p. Tadeusz Kaniowski przez dłuższy czas udzielał porad i informacyj zgłaszającym się obywatelom miasta i powiatu.

Listy.

Tani kredyt posła Berka.

„Przyjaciel Ludu" w numerze 8, zamieszczając notatkę z Kamienicy Dolnej, powiat Pilzno, w sprawie Rady gminnej, zakończył ją w sposób następujący: „Nadejdzie jednak dzień zapłaty". Bardzośmy się tem zakończeniem ucieszyli, bo to zbliżenie się terminu zapłaty ma bardzo wielkie znaczenie ze względu na notatkę, którą otrzymaliśmy od p. Jana Nykła, gdyż z tego wynikałoby, że poseł Berek wreszcie zapłaci procenta za te dolary, które pobrał na dzwony, oraz zwróci dolary na budowę szkoły. Oby tylko ten dzień zapłaty wreszcie nadszedł.

Poniżej pozwalamy sobie przytoczyć w skróceniu nadesłaną nam korespondencję, ktora dokładnie zilustruje, kto komu i za co płacić powinien.

„Z początkiem swojego wójtowstwa, gdzieś w roku 1919, Berek, na posiedzeniu Rady gminnej podał projekt, aby wystosować do naszych rodaków w Ameryce odezwę o złożenie składki na budowę szkoły w Kamienicy Dolnej, która miała ten skutek, że rodacy z Ameryki przesłali nam 165 dolarów przez Augustyna Wojciecha, który te dolary złożył w urzędzie gminnym w roku 1921. Wówczas kupiono drzewa za około 80 dolarów, a reszta pozostała u naczelnika gminy, Berka, obecnego posła.

Obecnie ja, jako komisarz samorządu gminnego w Kamienicy Dolnej, zapytuję się ciebie, pośle Berku, co zrobiłeś z resztą sumy i wzywam cię do wyrachowania się z tego grosza publicznego, ponieważ nie znalazłem ani kwitu, ani żadnego świstka papieru, na którymby było zapisane, na co zostały wydatkowane pozostałe 85 dolarów. (Ludziom wiadomo tylko tyle, że wówczas wójt Kamienicy Dolnej, obecny poseł Berek, przy ojcowym budynku wysztyftował sobie pokój kawalerski).

Nie koniec na tem. Komitet parafjalny w Przeczycy chciał zakupić dzwony do kościoła. Poseł Berek, jako że jest amerykanin, bo rodził się w Chicago, lubi dolary, więc szybkim krokiem udał się do Komitetu, opowiadając, że ma 17 dzwonów do dyspozycji, żeby mu tylko dać pieniądze, to on się już o dzwony wystara, no i oczywiście Komitet parafjalny wręczył mu 50 dolarów na zakupno dzwonów, ale bądź zdrów holenderski śledziu, ani dzwonów, ani dolarów, które dzwoniły przez cały rok w kieszeni posła Berka. Po całym szeregu upomnień i wołań: Berku, oddaj dzwon — dopiero na skutek pisma, wystosowanego do marszałka Sejmu, aby wpłynął na Berka, ten ostatni zwrócił dolary po upływie roku, ale oczywiście bez procentu. Tak to Berek umie sobie wyrabiać sam kredyt.

Jak długo kasa gminna była pustą, tak długo poseł Berek nie upominał się o wykonywanie czynności wójtowskich, które ja sprawowałem, jako zastępca wójta. Z chwilą wystarania się przezemnie o subwencję na rozbudowę szkoły, zaraz jest gotowy gospodarz do pieniędzy, poseł Berek, który napisał mi list z Warszawy, że odbierze urzędowanie na czas wakacyj poselskich.

Nie miałem nic przeciw temu, ale nie chciałem mu oddawać urzędowania w cztery oczy, zwłaszcza, że kasa gminna w tym roku nie była pusta, a nie można jej było oddać człowiekowi takiemu, co to ma, jak to mówią, „zagon na kalenicy", zresztą sparzyłem się już przy dzwonach, jako komitetowy. Zwołałem przeto Radę gminną, aby jej

podać do wiadomości, że Berek, jako wójt, odbiera urzędowanie na czas wakacyj. Rada jednomyślnie uchwaliła urzędowania Berkowi nie oddawać, bo się Berek na wójta nie nadaje, jak również wotum nieufności dla niego. W dalszym ciągu ja zgłosiłem swoją rezygnację i podałem to Radzie gminnej do wiadomości, cała zaś Rada, wiedząc, że Berek obejmie urzędowanie, a nie chcąc brać za jego urzędowanie odpowiedzialności, zgłosiła również swoją rezygnację. Na skutek rezygnacji właściwe czynniki urzędowe zamianowały niżej podpisanego komisarzem rządowym w Kamienicy Dolnej. Tak to wymknęło się wójtowstwo Berkowi. I stąd gniew na mnie. Ściga mnie zemstą i niesprawiedliwemi interpelacjami, jakobym prowadził rabunkową gospodarkę gminną oraz przy budowie szkoły. Ja na te wszystkie zarzuty kłamliwe odpowiem, że lustracja, dokonana przez samorząd powiatowy gospodarki gminnej oraz lustracja Rady szkolnej powiatowej wykazały, że przy budowie szkoły zaoszczędziłem nawet około 1500 złotych. Że grzyb chwycił się klasy szkolnej nie jest to również moją winą, co więcej, śmiem twierdzić, że jestto twoja wina, pośle Berku, gdyż za twoich to rządów wojtowskich zwiezione drzewo leżało półtora roku bez przykrycia na kupie i zaraziło się grzybem, zamiast, żeby natychmiast było użyte do budowy, jakkolwiek było na budowę pieniędzy około 80 dolarów, a nie należało stawiać sobie za to kawalerskiego pokoju, w którym niema grzyba.

Jakżeż, panie pośle Berku, wyznajesz się na dość zawiłych sprawach państwowych w Sejmie, kiedy nie wiesz, jakie funkcje spełniają w samorządzie gminnym Józef Grzesiakowski i Józef Kurek, mówiąc o tym ostatnim, że jest członkiem w samorządzie, podczas gdy tenże jest tylko policjantem gminnym. Również przygwoździć tu muszę mijanie się Pańskie z prawdą, gdyż obaj wyżej nazwani nigdy karani za kradzież nie byli.

Na dowód, że to wszystko, co mówię, jest prawdą, podpisuję się pełnem nazwiskiem *Jan Nykiel*

Chasyny Putka z żydem Bronnerem.

W szeregi „Wyzwolenia“ w powiecie wadowickim wstępują tutejsze żydki, świadczy to dobitnie o moralnym rozkładzie tego stronnictwa, wykazując, komu „Wyzwolenie“ służy.

Stwierdzamy, że do czynnych członków „Wyzwolenia“ należy znany żydek na wadowickim bruku, niejaki Bronner, handlarz od „szwarc, mydlo, powidło i inne delikatesy“. Oczekujemy, że w najbliższych dniach odbędą się uroczyste chasyny żyda Bronnera z posłem Putkiem w bóżnicy w Wadowicach, a majufes zanuci im „specjalista od soli“ żydek Gross — podobno zapalony „Wyzwoleniec“, o tem jednak potem.

Brawo! panie Putek.

Piotr Garlacz z Leńcz

P. posłowi Płucie do pamiętnika.

Lubenia. Wieś naszą raczył odwiedzić parę razy pan poseł Pluta, by poznać jej bolączki i tymże zaradzić.

A mamy tych bolączek, co nie miara. Droga, prowadząca przez Lubenię, jest nie do przebycia, mosty zniszczone wskutek wojny, gniotą nas podatki, asekuracje przymusowe i t. p.

Płacąc ostatni grosz na potrzeby państwowe, widzimy, że wyrzuca się pieniądze na bezrobotnych, zamiast dać im pracę przy naprawie dróg, mostów, regulacji rzek i t. p. Cała gospodarka państwa wygląda tak, jakby ktoś jechał w złocistej karecie, zaprzągniętej w liche, chude szkapy, które już całkiem ustały i każdej chwili paść mogą z wycieńczenia.

I cóż pan poseł Pluta, jakież podał lekarstwo na te wszystkie bolączki?

Kazał nam się cieszyć z uchwalenia monopolu tytoniowego zapewniając, że będziemy palić wonne a tanie papierosy. Niebawem przekonaliśmy się, co warte są słowa i zapewnienia posła Pluty. Monopolowy tytoń gorszy od bakonu, a drogi, że trzeba mieć dochody i majątek Pluty, żeby tegoż kupić.

Poseł Pluta myśli, że obłudne biadanie nad biedą wsi i przypisywanie tejże Witosowi, jego, Plutę, co żyje tylko tumanieniem ludzi, uchroni od odpowiedzialności.

Zbliżają się wybory, wówczas sędziami będziemy my; podziękujemy Plucie za wonny i tani tytoń, za nasze drogi, za całą naszą biedę i nędzę, jaka się na wieś zwaliła z jego winy i jemu podobnych dobroczyńców. *Józef Pietrzyk.*

Wiec naganiaczy brylowców w Szczercu.

Dnia 28 stycznia b. r. odbył się tu wiec brylowców, na który przybył p. Kasprowicz, znany naganiacz w powiecie lwowskim. Nie mogąc znaleźć miejsca tak u Polaków, jak i u Rusinów, urządził wiec w sieniach żyda Klinghofera. Ponieważ nikt z chłopów nie chciał słuchać bałamutnych wywodów p. Kasprowicza, zebrało się około 20 żydów, którzy z politowaniem kiwali głowami, jakby mówili, że znalazł się taki głupi, który nie ma co innego robić, jak przemawiać do pustych ścian w sieniach knajpy żydowskiej. Chłopi, będący w tym dniu na jarmarku, chcieli przepędzić p. Kasprowicza, jednak komendant tut. posterunku, p. Kaszule, strzegł go, gdyż, jak mówią, są oni oddawna bardzo dobrymi znajomymi.

Po kilku zdaniach p. Kasprowicz widząc, że nie ma go kto słuchać, wrócił napowrót do Lwowa, aby z pewnością zdać p. Brylowi szumne sprawozdanie ze swoich wystąpień.

Mamy nadzieję, że po tak „udałym“ wystąpieniu, brylowcy już nigdy nie zagoszczą do nas, zaś p. komendantowi Kaszule radzimy, by zachowywał się na swem stanowisku bezstronnie i nie popierał takich bezwartościowych ludzi, jak p. Kasprowicz, którzy nie mając nic innego do roboty, jeżdżą po wsiach, sądząc, że demagogją, oszczerstwami i wywrotowemi hasłami zbawią Polskę i uszczęśliwią lud. *Poinformowany.*

W sprawie budowy szkół.

W sprawie interpelacji o wstrzymanie wypłaty subwencyj rządowych na budowę szkół w kuratorjum krakowskiem, wniesionej swego czasu przez posła Romana, ministerstwo W. R. i O. P. komunikuje, że w czerwcu ub. r. przekazało kuratorjum krakowskiemu 300.000 zł na budowę szkół powszechnych w szeregu gmin, z czego wypłacono do sierpnia 34.110 zł, resztę zaś zarządzeniem władz skarbowych zamknięto. W listopadzie ub. r. udzielono kwotę 40.000 zł, natomiast pozostała część kredytu już nie będzie mogła być wyczerpaną w tym roku, z powodu zamknięcia kredytów inwestycyjnych przez ministerstwo skarbu.

OD REDAKCJI.

Obfitość materiału, jaki wciąż napływa do redakcji zmusza nas do powiększenia objętości pisma z 16 na 24 stron.

Równocześnie zaprowadzamy następujące zmiany:

Sprawozdania z wieców, ze zjazdów i t. p. ograniczamy do koniecznej potrzeby, poprzestając z reguły na krótkiem streszczeniu referatu, dyskusji i rezolucji, prosimy jednak o nadsyłanie szczegółowych i dokładnych sprawozdań, które odstępujemy oddziałowi organizacyjnemu.

Dla organizacji bowiem sprawozdania takie są nader cenne i pożądane.

Z różnych stron donoszą nam o szkalowaniu przez Bryla, Cieplaka, Plutę, Pawłowskiego, Stapińskiego i innych luminarzy Związku chłopskiego — stronnictwa naszego, posłów, a zwłaszcza prezesa Witosa

Ponieważ panowie ci cały ciężar roboty państwowej i walki o ulżenie doli wsi rzucili na bark stronnictwa i klubu »Piasta«, a sami wzięli w monopol ujadanie, wymyślanie, złorzeczenie, oszczerstwo, kalumnie, przeto nie mamy czasu i ochoty, nie chcemy monopolu tego wyrywać im z rąk, niech go pielęgnują i czekają na zapłatę. Natomiast nie możemy obojętnie pozostać na szkodliwe i zabójcze dla ruchu ludowego posunięcia naszych przeciwników politycznych i owe, jak dotąd, będziemy i nadal piętnować.

Stojąc na stanowisku praworządności, ładu, porządku i uczciwości w życiu publicznem, pociągać będziemy pod sąd opinji publicznej wszelkie nadużycia, z czyjejkolwiek strony owe pochodzą, prosimy jednak o podawanie faktów sprawdzonych i o nieuogólnianie tychże. Okoliczności bowiem, że n. p. jakiś funkcjonarjusz policji, sądu i t. p. jakiś nauczyciel, ksiądz i t. d. popełni nadużycie, wyrządzi krzywdę, nie uprawnia jeszcze by całą policję, całe sądownictwo, całe nauczycielstwo odsądzać od czci i wiary i wypowiadać im wojnę.

Oprócz spraw politycznych więcej niż dotąd uwagi i miejsca poświęcimy sprawom gospodarczym, społecznym i oświatowym zagadnieniom i w tym celu oprócz stałej rubryki, poświęconej zagadnieniom gospodarczym, tworzymy dział literacko-oświatowy.

Nadto dwa razy w miesiącu dołączymy dla prenumeratorów pisma dodatek ilustrowany o interesującej i pouczającej treści. Ideałem naszym jest, by tygodnik nasz stał się własnością ogółu, serdecznym towarzyszem, doradcą i powiernikiem, prosimy więc naszych współpracowników i zwolenników o dalsze współdziałanie.

Artykuły powinny być krótkie, zwięzłe, o treść chodzi, o rzecz, o przedmiot, a nie o wywody. W jednym artykule jeden temat poruszać, a nie jak się to często dzieje, że artykuł zawiera trafne uwagi, ale się nie trzyma kupy, lub też z powodu objętości nie nadaje się do pisma ludowego. Ważną nader rzeczą, by nowe poruszać zagadnienia. Życie w Polsce tworzy się, organizuje, wciąż się wyłaniają nowe problemy, które wymagają omówienia.

O to nowe życie, o lepsze „jutro“ walczymy wszyscy, a zwycięstwo będzie naszym udziałem i zapłatą.

„Polityka i miłość“.

Pod powyższym tytułem napisał były długoletni naczelny redaktor „Piasta“, p. Józef Rączkowski komedję, która na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, a teraz w Teatrze Miejskim w Krakowie, gromadzi tłumy publiczności i cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Czemu, jakim walorom sztuka ta zawdzięcza uznanie społeczeństwa?

Złożyły się na to, oprócz wartości literackich i scenicznych treść i tendencja, **myśl przewodnia** komedji, będącej wiernem zwierciadlem życia politycznego w bieżącej dobie, jego niedomagań skrzywień, wad i błędów.

Treść sztuki jest następująca:

Rzecz dzieje się we wsi Zawrotnia, w dobie współczesnej. Miejscowy młody wójt Zachara, zakochał się w Hance Koziarównie, córce Macieja, który zmuszony stosunkami panującemi w dawnej Galicji, wyemigrował do Ameryki. Uciuławszy sporo grosza wrócił do Polski, urządził sobie wzorowe gospodarstwo, a co najważniejsza nauczył się na obczyźnie czytać i pisać, otrzaskał się w świecie; co na obczyźnie widział dobrego, to wprowadza do siebie, stosuje w gospodarce narzędzia rolnicze, czyta książki i gazety, politykuje, a jako człowiek trzeźwy gardzi demagogją, która rozpanoszyła się w życiu naszem politycznem. Córkę swoją Han-

kę dał kształcić do szkoły gospodyń, nic też dziwnego, że w izbie u niego ład i porządek — a sama Hanka to dziewczyna rozumna, bystra. Wtejto Hance zakochał się młody wójt Zachara. Przeciwko niemu intryguje gdzie może Janas, który równocześnie podburza Koziarę na wójta i naodwrót. Janas „kandydat" na posła widzi groźnego przeciwnika w Zacharze. Chciałby on, by wójt ożenił się z jego córką Wiktą. Kulminacyjnym punktem w akcji to wiec na który przybywa dwóch posłów, chłop Jaworek i dr Biedroń, inteligent, typ agitatora demagoga. Kierunek demagogiczny, który reprezentują obaj posłowie i Janas, przegrywa na wiecu a zwycięża zdrowy rozum i polska racja stanu, wyrażająca się w rezolucji i w pieśni: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Polska, to wielka rzecz.

Polska idzie.

Przyszedł już do niej Koziara i Zachara i Janas przyjdzie, gdy przestanie słuchać Jaworków, Pluty, Dury, Smoly, dać się bałamucić dr Putkom, Cieplakom, Brylom, Pawłowskim.

KRONIKA.

MARZEC ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
28 N.	2 Postu. (Sucha) Romana w.	6	25	17	22
1 P.	Albina b. w.	6	23	17	24
2 W.	Heleny ces. i Amelji p.	6	21	17	25
3 Ś.	Kunegundy ces.	6	19	17	27
4 C.	Kazimierza królew. Lucjana p. m.	6	17	17	28
5 P.	Teofila b. w.	6	15	17	29
6 S.	Wiktora m., Kolety	6	13	17	31
7 N.	3 Postu. (Głucha). Tom. z Ak. ☾	6	11	17	32

Organizowanie Związku hodowli owiec.

W końcu lutego b. r. odbędzie się założenie na Podhalu pierwszych Związków hodowców owiec.

Zebrania odbędą się w następujących terminach miejscowościach:

24 lutego b. r. — **Szaflary.**
25 „ „ — **Biały Dunajec.**
26 „ „ — **Poronin.**
27 „ „ — **Witów.**

Początek zebrań o godzinie 6-tej wieczorem w lokalach, oznaczonych przez Zarząd miejscowego Kółka rolniczego.

Otwarcie kursów Słowiańskiego Związku Młodzieży rolniczej (agrarnej) w Pradze czeskiej.

Dnia 16 b. m. odbyło się otwarcie II części kursów kultury słowiańskiej, których część I. odbyła się, jak już poprzednio pisaliśmy, w Krakowie. Na otwarciu tym wygłosił dłuższe przemówienie minister rolnictwa Republiki Czechosłowackiej, wykazując w dobitnych słowach znaczenie porozumienia się narodów słowiańskich, a w szczególności jego stanów rolniczych.

W otwarciu wzięli udział następujący przedstawiciele Polski: poseł Rzeczypospolitej polskiej w Pradze Lasocki, gen. konsul w Pradze Dunajecki, sen. Buzek, poseł Malinowski, poseł Poniatowski, prof. Bujak, prof. Jura, a nadto 16 delegatów z pośród młodych pracowników na wsi z całej Polski, a między nimi akademicy ludowcy (ze Związku Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej).

Kredyty dla rolników na nawozy sztuczne. W celu udostępnienia na sezon wiosenny gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych, państwowy Bank Rolny udziela na azotniak, oraz sole potasowe i kainit 9-miesięcznego kredytu, oprocentowanego w stosunku do 15 proc. rocznie, a nie 24 proc. jak informowały niektóre „Rolniki". Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy tylko za pośrednictwem zaopatrujących ich w nawozy handlowych organizacyj rolniczych, tudzież poważniejszych firm prywatnych. Zamówienia muszą być pokrywane 3-miesięcznemi wekslami z podpisami odpowiedzialnych majątkowo rolników, żyrowanemi przez odnośne organizacje, względnie firmą handlową. Weksle te, o ile nie zajdą okoliczności zmieniające stosunki majątkowe wystawcy lub żyranta, będą przedłużane na dalsze 3-miesięczne okresy.

Zjazd stanu średniego w Poznaniu. W niedzielę dnia 21 przy udziale przedstawicieli z całej Polski odbył się zjazd stanu średniego, skupiającego w sobie drobne kupiectwo, drobny przemysł, rzemiosła i pracującą inteligencję.

Najliczniej była reprezentowana Wielkopolska. Z Pomorza brały udział delegacje szeregu cechów z prezesem Izby rzemieślniczej Grobelnym na czele.

Z Warszawy uczestniczyli w zjeździe delegaci cechów: p. Banaszkiewicz, Webey, K[illegible]pński i inni, oraz przedstawiciele kupiectwa: poseł Wróblewski i T. Kozak.

W czasie obrad poddawano krytyce politykę gospodarczą rządu, Sejmu i działalność posłów. Zjazd uchwalił utworzenie Rady stanu średniego. Wyborów nie przeprowadzono, do Rady wejdą narazie delegaci poszczególnych związków.

Ucieczka bandyty z sali sądowej w Łodzi. W Łodzi rozpoczęła się rozprawa przeciwko słynnemu bandycie Musze Pyszkowskiemu. Groźny bandyta nawet w sali sądowej nie stracił zimnej krwi, gdyż podczas odczytywania aktu oskarżenia przez sędziego wymknął się niespostrzeżenie. Zarządzony pościg za bezczelnym rzezimieszkiem naprowadził policję na jego ślady, tak, że został on ujęty w jednej z podrzędnych restauracyj na przedmieściu.

Protest Lwowa przeciw posłowi Brylowi. Na niedzielę zapowiedziany był we Lwowie w sali magistratu odczyt posła Bryla. Wobec odrzucenia przez magistrat podania o salę, odczyt ten wygłosić musiał poseł Bryl na małej salce na ul. Ossolińskich wobec 80 osób. Bojówki posła Bryla nikogo poza wiernymi wyznawcami dopuścić przed oblicze jego nie chciały, wobec tego tłumy publiczności patrjotycznej, które zaprotestować chciały przeciw poczynaniom antypolskim p. posła, nie mogły mu powiedzieć tego, co powiedzieć miały.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Moroński: Prenumerata za pierwsze półrocze zapłacona; polecamy p. Dra Bardla, Mały Rynek 1. — **Józef Krapiński:** Sprawą Marji Gornej i Emilji Nikiel zajmiemy się. — **Jacenty Mróz:** Gazetę wysyłamy od Nru 8 po 5 egzemplarzy; zwroty nadesłać na koszt redakcji; dolary do St. Zj. Ameryki Półn. można wysłać przez Bank dewizowy. — **A. P., Szczucin:** Prosimy podać miesiąc, kiedy pieniądze były pożyczone, gdyż bez tego nie możemy obliczyć. — **Józef Pilhryk Słomień:** Pieniądze jeszcze nie należały; korona przedwojenna przedstawia wartość 1 złoty 5 gr; spłat po poległym bracie, należy się jego dziedzicom; cena gruntu zależy od klasy. — **Franciszek Kowalczyk:** Prenumeratę zapłacono za 1 kwartał. — **Stanisław Siudmak:** Żądany śpiewnik można dostać w księgarni T. S. L. ul. św. Anny, 5. — **Wojciech Socha:** Prenumerata za pierwsze półrocze zapłacona; artykuł nie aktualny. — **Józef Mydławski:** Prenumerata za cały rok uiszczona, list wysłaliśmy posłowi. Ostrowskiemu. — **Stanisław Szpyrka:** Prenumerata zapłacona, gazetę wysyła się. — **Piotr Basz:** Prosimy o podanie nam dokładnej daty i złożonej kwoty pieniężnej w tym czasie. — **Wawrzaszek Roman:** Prosimy zwrócić się w tej sprawie do odnośnego P. K. U. — **Hajda Wojciech:** Zapytywany Związek stolarski odpowiedział, że takich książek nie wydaje. — **Ogorzałek Jan:** Numer okazowy z czekiem wysłany. Witamy w naszych szeregach; oby wszyscy nabrali takiego przekonania, a skończyłaby się bieda i udręka wsi polskiej, rozbijanej ambicją demagogicznych przewódców. Prosimy donieść nam, o jakie książki panu chodzi, gdyż my specjalnych katalogów nie posiadamy. — **A. Kroczek:** Sprawą sierót po Józefie Czyrusu zajmiemy się i damy odpowiedź w „Piaście". — Tytułem spłaty należy się 52 złote 20 groszy. — **F. Bochnak:** Dwa złote otrzymaliśmy. Jeśli prosicie o informacje, to musicie dokładnie napisać, o co wam chodzi, z jakiego tytułu macie płacić dług czy inne zobowiązanie, czy z tytułu pożyczki, czy też ze zapisu testamentowego, czy to jest reszta ceny kupna, kiedy ten dług powstał, to znaczy, w którym miesiącu i roku? Bez tego nic wam nie wyjaśnimy. — **Albin Jakubowski:** Sprawą Julji Śliwińskiej zajmiemy się i damy odpowiedź w „Piaście" po otrzymaniu wyjaśnienia z Izby skarbowej. — **Adam Madura:** Jeśli kupująca została wprowadzona w błąd, to umowę można unieważnić. Próbujcie ugodowo rzecz załatwić, a jeśli się nie da to zrobić, to musicie pójść na drogę sądową. — **St. Zalasiński:** Sprawą Katarzyny Drabik zajmiemy się i damy odpowiedź w „Piaście". — **M. Brablik,** o ile syn jego był jedynym żywicielem, może starać się o zasiłek; podanie należy wnieść do Izby skarbowej w Krakowie. Wszelkiemi informacjami będziemy zawsze chętnie służyć w miarę miejsca i czasu. — **Jan Kogut:** Przy zapytaniu o waloryzację musicie podać miesiąc i rok, w którym pożyczka została zaciągnięta. Konkurencję płacić musicie, gdyż ona obciąża grunt, a że macie mało pola, więc i konkurencja nie będzie wielka. — **Antoni Krężel:** Kurs dnia 28 maja 1925 wynosił 5·18, 1 września 5·73, 1 i 2 października 5·99, a 18 stycznia b. r. 7·28. Dnia 17 stycznia b. r. notowań nie było, gdyż było święto. — **Zwierzchność gminy Tuszów:** Takie wagi możecie nabyć w Lublinie w firmie Hessa, lub w Warszawie w firmie Weber, Darny i S-ka. — **Stanisław Haluch, Indje:** 2 dolary otrzymaliśmy, odpowiedź wysyłamy listem. — Cześć i pozdrowienie od redakcji! — **Antonina Kustrowa:** Nie posiadając co do tego wiadomości, nie możemy pani odpowiedzieć. — **Józef Garncarczyk:** Czek wysłano. Prosimy przysłać pieniądze czekiem — a wyślemy. Deklaracje wysyła Izba skarbowa w Krakowie, Wydział rent ul. Grodzka i tamże należy się zwrócić. — **Czajkowski Leon:** Sprawy te regulują ustawy i na te niema rady. Może W. Pan robić podanie o jednorazowy zasiłek do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — **Adamski Stanisław:** Odpowiedzieliśmy już w „Piaście", że podania Anny Sidor brak w Izbie skarbowej. Również co do Barbary Woś z Sokołowa już była odpowiedź. Co do zmiany posady, to niech pan trzyma, co pan ma i niech pan P. Bogu dziękuje, że ma pan kawałek chleba. — **Jan Oczkowski:** W pierwszym rzędzie załatwiamy te rzeczy naszym prenumeratorom. Należałoby najpiorw „Piasta" zaprenumerować, a później dopiero żądać od nas pewnych usług. — **Teofil Dutkiewicz:** Grunta gminne nie są podciągnięte pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców. — Kwota 80.000 mk z lipca 1922 r. równa się około 94 zł. — Gmina ma zupełną słuszność, szkoda było kosztów na procesy. Należało nas się zapytać o radę przed udaniem się na drogę sądową. — **Wincenty Kurnik:** Zupełnie słusznie piszecie, że takiego jak Wy ludowca nikt nie może wykreślić ze stronnictwa i nikt też nie miał zamiaru tego uczynić, jeno administracja nasza napisała do was, abyście nadesłali zaległą prenumeratę, a wobec tego, że tak wam ciężko, to będziemy wam posyłać jeszcze przez dalsze 3 miesiące na kredyt. Sprawą Waszej renty w Izbie skarbowej zajmiemy się i damy odpowiedź w naszej gazecie. — **Jędrzej Król:** Gazetę wysłano pod waszym adresem. Kalendarz kosztuje 2 zł 50 gr, na resztę zapytań odpowiedzieliśmy listownie. — **A. Kunisz:** Nie reflektujemy. — **Mikołaj Woźniak:** Numer i czek wysłaliśmy pod pańskim adresem. — O tego rodzaju podręczniku nic nam nie wiadomo. — Omawianie ustawy o reformie rolnej zaczęte jest właśnie w 8 numerze gazety. — **Jakób Proroк:** Prosimy napisać do państwowego urzędu pożyczek, Warszawa, Senatorska 29 i podać, gdzie i kiedy pierwotne obligacje były zakupione, oraz załączyć obecną obligację. Zaznaczamy jednak, że o ile obligacje pierwotne były zastawione, nie ma pan prawa do wyższego przerachowania. — **Jan Koczwara:** Wyższe przerachowanie zastrzega ustawa tylko przekazom dokonanym przez Pocztową Kasę oszczędności w Warszawie. — **Kółko rolnicze Tapin:** Szkoda zachodów, gdyż narazie kredyty na ten cel wstrzymane. Jeśli mimo tego chcecie spróbować, zwróćcie się wprost do państwowego Banku Rolnego we Lwowie, ul. Halicka 21. — **Polewka Stanisław:** Dług ten obciąża was jako spadkobiercę. Jeśli to była zwykła pożyczka, to macie zwrócić 40 złotych, oraz umówione procenta. — **Antoni Dwojak:** Bezpłatnie takich ogłoszeń umieszczać nie możemy. — Prośbę o odroczenie podatków należało wnieść do Izby skarbowej w Kielcach, gdyż Kasa skarbowa nic dla was nie zrobi. Wnieście podanie do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 41, a może tam dostaniecie pożyczkę. — Za dzierżawę ziemi pieniądze pobiera zarząd gminny, on też ma prawo tem rozporządzać. — **Feliks Bochnak:** Jeżeli umowa co do spłatu była robiona w pierwszym lub drugim kwartale 1917 r., to należy się 1.473 złote. Jeżeli zaś w trzecim lub czwartym kwartale, to 1.400 złotych. Co do procentu to musicie go zapłacić, obliczając w ten sposób: do września 1924 r. po 6 proc. od sta; od września 1924 r. do lutego 1925 r. 24 proc. od sta, a od lutego 1925 r. do teraz 15 proc. od sta. — **Dzierżawcy ze Żukowic:** Na podstawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, grunta te będziecie mogli dzierżawić do 1930 roku, chyba, że przed tym rokiem do tego folwarku będzie zastosowana parcelacja rządowa, a w takim razie mielibyście pierwszeństwo jako gospodarze karłowatych gospodarstw do nabycia działek ziemi. — **Teofil Leszczyński:** Odpowiemy po zbadaniu w Izbie skarbowej. — **Żołna Michał:** Prenumerata zapłacona za cały rok. Po zbadaniu odpowiemy. Prosimy jednak o cierpliwość, gdyż listów w tej materji otrzymujemy setki i jest to ponad nasze siły, by wszystko natychmiast, tak jak nas o to proszą, załatwić. — **Jan Mrozek, Cieszyn:** Prenumeratę otrzymaliśmy. Na terenie Poznańskiego i Pomorza ulegnie dużo ziemi do rozparcelowania przy parcelacji z reformy rolnej, gdyż są tam dużo latyfundja i to przeważnie w rękach obszarników niemieckich, które stopniowo będą rozparcelowywane między chłopów polskich. — **Władysław Korga:** Ponieważ teść wasz posiada cztery córki i 3-morgowe gospodarstwo, dlatego też zasiłku za syna, który zginął na wojnie nie otrzyma, gdyż rodzice mogą otrzymać zasiłek tylko w tym wypadku, gdyby syn był jedynym żywicielem ojców. To też nie radzimy nawet starać się o zasiłek, gdyż to nie odniesie skutku. — **Grzegorz Skałecki:** Z tą sprawą prosimy zwrócić się o informacje do powiatowego komisarza ziemskiego. — Jeżeli ten obszar jest własnością gminy, to jako taki, nie będzie podlegał parcelacji rządowej. — **„Hanak":** Umieścimy. Prosimy o krótkie artykuliki, pisane na jednej stronie arkusza. — **Ludwik Gilas:** Szkoda będzie starań, gdyż wspomniana kobieta ma dwóch synów, którzy powinni jej dać utrzymanie na starość. — **Katarzyna Kobylańska:** Sprawę waszą zbadamy. — **Ludwika Uroda:** Jeżeli w przeciągu 60 dni po otrzymaniu zawiadomienia, że Wam zaopatrzenia odmówiono, nie robiliście rekursu do ministerstwa skarbu, to dzisiaj niema już żadnej rady. Jeżeli jednak dotychczas ten termin nie minął, to możecie jeszcze rekurs zrobić. — **Rozalja Szumlańska:** Żal mówi przez was tak, że nie można wymiarkować o co Wam chodzi. Jeśli do podania o zasiłek nie dołączyliście metryki śmierci męża, to oczywiście nie możecie się spodziewać załatwienia. O metrykę śmierci męża zwróćcie się do tego pułku, przy którym służył wasz mąż. Co do zwrotu pieniędzy, to zależeć to będzie od stanu majątkowego Kółka rolniczego. — **Młody prenumerator, Święcany:** Poruszone przez pana sprawy, były już tylekrotnie omawiane na łamach naszego pisma, że nie będziemy drukować, aby się nie powtarzać. —

Kottko Józef: Sprawą Dyonizego Pregnera i wdowy Anast. Tylańskiej zajmiemy się i odpowiemy w „Piaście" po załatwieniu. — **Andrzej Głębicki:** Z wywodami co do przyczyn spadku złotego nie zgadzamy się, dlatego artykułu nie wydrukujemy. — **Józef Łysik:** Myśl piękna, forma wiersza bardzo słaba, nie wydrukujemy. — **Antoni Dzięgało:** Wiersz słaby i niewyrobiony, nie nadaje się do druku, prosimy o krótkie artykuły prozą, a wydrukujemy. — **Józef Myśliwy:** Artykuł „Cud" podobny w treści do artykała „Obrachunek" dlatego nie wydrukujemy. — **Brodowicz Władysław:** Ze względu na to, że byliście dzierżawcą, ustawa o ochronie drobnych dzierżawców ma wobec was zastosowanie i nie jest żadną przeszkodą, że zamieszkujecie inny powiat. — **W. K. Rz.:** Testamentu formalnie zrobionego obalić nie można. Ojciec ma prawo rozporządzić swoim majątkiem według swojej woli, byle bez powodu nie wydziedziczył żadnego ze swoich dzieci. Jak z waszego listu wynika, w testamencie zapisał wam 1000 koron, które obecnie mają wartość 1050 złotych i tyle macie otrzymać tytułem spłaty, oraz zaległe ustawowe odsetki od czasu dojścia do waszej pełnoletności, a jeśli zapłata nie została dokonaną, a w tem niema waszej winy. — **Marjan Łoziński:** Zwrócić się wprost z tą sprawą do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie i podać dokładnie wszystkie szczegóły. — **Maksymiljan Pająk:** Z tą sprawą należy zwrócić się do urzędu gminnego, który powinien dać panu formularz do wypełnienia przez pana wszystkich rubryk. Wójt względnie naczelnik gminy, przesyła podanie do starostwa. Jednak zasiłek ten o ile ktoś nie ma stałego zajęcia płatnego, jest tak nieznaczny, że częstokroć cały trud i mozoł starania, nie opłaca się. — **Paweł Mika:** Główny Zarząd Tow. „Rozwój" Warszawa, Bracka 1. — **J. M.:** Waloryzacyjną tabelkę podaliśmy dwukrotnie w naszej gazecie, więc nie trudno wam będzie obliczyć te sumy. Należy jednak baczyć na to, czy to była zwykła pożyczka, czy też spłata skarbowa, czy dopłata za resztę ceny kupna, albo pożyczka hipoteczna. Srebrne korony kupuje obecnie Bank Polski po cenie zwyż 50 groszy. — **Józef Zając:** Zwróćcie się do naczelnika sądu, aby wam całą sprawę wyjaśnił. Jeśli pieniądze umieszczone były w Kasie sierocej w sądzie, to tytułem zwrotu otrzymacie 50 proc. wpłaconej sumy. — **Jan Łazarz:** Jeśli nie było żadnej umowy co do prowiji, to nic ma się nie należy. — **Jan Małek:** Wzorowa hodowla drobiu: adres P. Zduniowa, Raba Wyżna. — **Ciekawemu z Kalwarji:** Pytacie się nas czy wiemy, że niejaki P. Panaś, sędzia w Wadowicach, rzuca się na nasze stronnictwo; od głodu, moru, ognia i wojny i takich przyjaciół zachowaj nas Panie! Przypomnijcie mu sprawę defraudanta pieniędzy skarbowych w Wadowicach; do trybunału sądzącego tego pana, należał sędzia Panaś, głosował według swego sumienia za zwolnieniem defraudanta; trybunał w Wadowicach wydał wyrok uwalniający; dopiero sąd najwyższy zniósł wyrok sądu wadowickiego, delegował sąd krakowski, który zasądził winnego na 6 miesięcy kryminału. Artykułu nie umieścimy, bo szkoda nam miejsca w „Piaście". — **Katarzyna Czeluśniak,** Berdyszowa, powiat Gorlice; **Salomea Czech,** powiat Gorlice; **Katarzyna Satyrowa,** Porębska, powiat Wieliczka; **Karolina Nowak,** Radocza; **Barbara Kopeć; Piotr Zminkowski,** inwalida; **Zofja Kukla,** powiat Gorlice; **Franciszka Brzezińska; Józefa Kuzera,** powiat Brzesko: Wszystkim wymienionym zaopatrzenie przyznano. — **Wiktorja Habas,** powiat Gorlice: Należy przedłożyć do Izby skarbowej deklarację. — **Agata Książek,** Bratkowice: Wstrzymano dalszą wypłatę renty z powodu nieprzedłożenia deklaracji za rok 1925. — **Wiktorja Niziołek,** Cygany, powiat Pilzno: Izba skarbowa zarządziła dalszą wypłatę renty sierotom po ś. p. Marcinie Niziołku od dnia wstrzymania. — **Jowka Sataniak,** powiat Dobromil: Odniesiono się do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci, która dotychczas nie nadeszła. — **Teresa Topolnicka:** Zarzuca nas pani listami, że nie otrzymała pani renty, a nie wykonała pani żądania Izby skarbowej i nie nadesłała pani deklaracji na czas. Z powodu nie nadesłania deklaracji miała być pani wstrzymaną rentę za luty, jednak na naszą interwencję renta za luty została pani przekazaną, a dalsze przekazy będą dokonywane, jak zwykle. — **Komendera Joanna,** powiat Wadowice; **Jadwiga Rogozińska,** Libusza, powiat Gorlice: Zaopatrzenia odmówiono. — **Anna Kwiecińska** ze Skrzydlnej; **Anna Brzęczek,** powiat Pilzno: Wdrożono dochodzenia celem zbadania waszych stosunków majątkowych. — **Katarzyna Oracz,** Wieprz, powiat Wadowice: Przedłożone poświadczenie gminy zwrócono wam celem uzyskania potwierdzenia przez Starostwo. — **Katarzyna Chmura,** Boża Wola, powiat Jaworów: Izba skarbowa odniosła się do Szefostwa Duszpasterstwa D. O. K. X w Przemyślu. — **Andrzej Długosz,** opiekun dzieci po ś. p. Tomaszu Pachońskim: Należy nadesłać dekret opiekuńczy do Izby skarbowej w Krakowie. — **Stanisław Kotowicz:** Izba skarbowa przeprowadza dodatkowe dochodzenia co do waszych stosunków majątkowych i zarobkowych. — **Marja Poznańska,** Gaj, powiat Kraków: Brak następujących dokumentów: zaświadczenia, że zaginiony syn był jedynym żywicielem, świadectwa ubóstwa oraz metryki śmierci syna. O nadesłanie tych dokumentów już was Izba skarbowa wzywała. — **Honorata Kraj,** Ławniowa, powiat Brzesko: Odniesiono się do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie o nadesłanie odpisu wojskowej austrjackiej Księgi Głównej (Grundbuchsblatt). — **Tomasz Twardochlib,** Boża Wola, powiat Jaworów: Izba skarbowa przekazała wam wypłatę dalszą renty z dniem 25 stycznia 1926 r. — **Monika Byk,** Trzciana, powiat Rzeszów: Waszego podania o zasiłek wcale w Izbie skarbowej nie ma.

Baczność! Baczność!

Tanie majątki!

1) **Gospodarstwo** 43 morgi I i II klasy ziemi, 3 morgi łąki, 2 konie, 4 sztuki bydła i kompletna maszynerja. Zabudowanie murowane, pod dachówką, szkoła i kościół w miejscu, od stacji kolejowej 3 km, od miasta 6 km. Cena z meblami 9.000 zł.
2) **Gospodarstwo** 42 morgi I i II klasy ziemi, 5 morgów łąki, 3 morgi lasu, 2 konie, 4 sztuki bydła i kompletna maszynerja. Zabudowanie murowane, pod dachówką, szkoła i kościół w miejscu, od stacji kolejowej 3 km, od miasta 6 km. Cena 10.000 zł.
3) **Gospodarstwo** 38 morgi I i II klasy ziemi, 1 koń, 4 sztuki bydła i kompletna maszynerja, 5 morgów łąki i duży ogród owocowy. Zabudowanie murowane, pod dachówką, szkoła, kościół i stacja kolejowa w miejscu, od miasta 6 km. Cena 7.000 zł.
4) **Gospodarstwo** 19 morgów I klasy ziemi, 1 koń, 3 krowy i kompletna maszynerja. Zabudowanie murowane, pod dachówką, od stacji kolejowej 10 minut, od miasta 6 km. Cena 4.500 zł.
5) **Gospodarstwo** 13 morgów I klasy ziemi, w powiatowem mieście, 2 morgi łąki i porządki rolne. Zabudowanie murowane. Stosowne dla urzędników. Cena 3.500 zł.
6) **Gospodarstwo** 13 morgów I i II klasy ziemi, 2 morgi łąki, 1 koń, 1 krowa i porządki rolne. Zabudowanie murowane, pod dachówką, szkoła i kościół w miejscu. Cena z meblami 3.500 zł.
7) **Gospodarstwo** 4 morgi ziemi i restauracja z urządzeniem. Zabudowanie murowane, pod dachówką, szkoła w miejscu, od miasta i stacji kolejowej 4 km. Cena 3.000 zł, wpłaty 2.000 zł.
8) **Gospodarstwo** 22 morgi I klasy ziemi, 2 morgi łąki, 1 koń, 3 krowy, 5 pasiek pszczół i kompletna maszynerja. Zabudowanie murowane, pod dachówką, szkoła i kościół w miejscu, od stacji kolejowej 4 km. Cena 5.000 zł.
9) **Dzierżawa:** 18 morgów ziemi i restauracja, oraz rzeźnictwo, na 6 lat. Dzierżawa roczna 1.500 kg zyta. Do objęcia potrzeba 1.500 zł. Szkoła i kościół w miejscu, od stacji 4 km.

Zgłoszenia:

Józef Netter, Kępno (Poznańskie)
ulica Nowa L. 264.

Uwaga: Uprasza się wszystkich wybierających się w celu kupna zabierać ze sobą zadatek conajmniej 600 zł. Z dworca udawać się prosto do mojego domu: pierwsza ulica na lewo. Ostrzegam przed agentami na dworcu w Kępnie. Na informacje dołączyć 30 groszy w znaczkach pocztowych. Jechać pociągiem z Krakowa przez Górny Śląsk. Odjazd z Krakowa o godzinie 10-tej przed południem. 545

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 10 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed licznemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·30
5 flaszek zł 11·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·80
5 flaszek zł 20·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

NASIONA

gospodarcze, warzywne, kwiatowe

z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych poleca 525 2 2

EDMUND RIEDL
LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO L. 3.

Cenniki szczegółowe wysyła się na żądanie.

Tylko przez oszczędność całego narodu stworzymy granitowe podstawy niezależności i mocarstwowej potęgi Polski!

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, ul. Wałowa L. 9, gmach własny

Telefony: Dyrekcja 2-75 Rk żyrowy w Banku Polskim
Sekretarjat 25-50, 49-22 Konto PKO. Waszawa Nr 59.914

przyjmuje wkładki oszczędności na 12% rocznie.

Za złożeniem wkładki 5 zł wydaje do domu skarbonki oszczędnościowe.
Kupcom i przemysłowcom otwiera rachunki bieżące i wydaje czeki Miejskiej Kasy Oszczędności. S. 48 3 0
Zamiejscowym klientom wysyła bezpłatnie czeki P. K. O.
Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszów.
ZA WKŁADKI I ICH OPROCENTOWANIE RĘCZY GMINA MIASTA LWOWA CAŁYM MAJĄTKIEM.

ZIEMNIAKI

jadalne, białe lub czerwone, bez ziemi, zdrowe, stale wysyłam. Na każde 15 ton żądam tytułem zadatku 500 zł, resztę pobieram za zaliczką kolejową.
Wagony kryte, dobrze zaopatrzone słomą. 542 1 0

Feliks Mirkowski, Poznań, Wszystkich Swiętych 5

Nadzwyczajna premja dla naszych Czytelników!

Każdy Czytelnik naszego pisma otrzymać może za **połowę ceny** niezbędną dla każdego mieszkańca wsi bardzo pożyteczną książeczkę: **NOWE PRAWO O REFORMIE ROLNEJ** czyli W JAKI SPOSÓB MOŻNA OTRZYMAĆ ZIEMIĘ Z PARCELACJI. Cena księgarska 50 groszy. Skład główny: Wydawnictwo BIBLJOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ, Wąbrzeźno, ul. Wolności 59.

KUPON ULGOWY

upoważniający do nabycia książeczki NOWE PRAWO O REFORMIE ROLNEJ za 25 gr. Kupon ten należy wyciąć i przesłać wraz z dokładnym swoim adresem oraz należnością w znaczkach poczt. pod adresem: BIBLJOTEKA OŚWIATY LUDOWEJ w Wąbrzeźnie, ul. Wolności 59. Na koszta przesyłki załączyć 5 gr, a razem z ceną książeczki 30 groszy.

537 2 0

Gumiennego, obznajomionego również z ogrodnictwem, do mniejszego folwarku poszukuje się, najchętniej kawalera lub bezdzietnego. Oferty z odpisami świadectw i referencjami oraz warunkami, nadesłać do „Reklamy Prasowej“, Lwów, ulica Chorążczyzny L. 7 pod „Gumienny ogrodnik“. 541 1 2

Tysiąc pięćset! Tysiąc pięćset!

TYSIĄC PIĘĆSET OBRAZKÓW

przedstawiających

PREZYDENTÓW, MINISTRÓW, POSŁÓW WIELKIE MIASTA, RÓŻNE DZIWY I KRÓLÓW

otrzyma w ciągu roku każdy, jeżeli będzie stale prenumerował sobie nowe pismo obrazkowe 540
„ILUSTRACJA LUDOWA". Adres: Warszawa, skrzynka pocztowa 648

Tysiąc pięćset! Tysiąc pięćset!

SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH, ODMIAN HANDLOWYCH I RÓŻ
WITOLDA KLENIEWSKIEGO
„LEMSZCZYZNA—SZCZEKARKÓW"

polecają wyborowe drzewka i krzewy owocowe, róże w najpiękniejszych odmianach, oraz dziczki po cenach przystępnych

Cenniki wysyła się na żądanie. — Biuro sprzedaży: 529 2 2

Dom handlowy B-cia Kleniewscy, A. Rostworowski i K. Szlenkier, Warszawa, Boduena 2, tel. 219-89

Mydło Rożnowskiego z „wielbłądem" jest:

oszczędne suche wydajne

Żądajcie go wszędzie!

St. Rożnowski, Kraków.

ROŻNOWSKIEGO



UZNANE ZA NAJLEPSZE.

Mydło Rożnowskiego z „wielbłądem" jest:

tłuste pieniące tanie

Żadnego innego nie bierzcie!

St. Rożnowski, Kraków.
515 32 32

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpwiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.